

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 88.197.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: miesiąc z odnośniami i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. 1 w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Wtorek 9 Lipca 1935 r.

Nr. 186

Chrześcijańska demokracja nie weźmie udziału w wyborach

Zarząd Główny Chrześcijańskiej Demokracji rozpatrywał w dniu 5 lipca sprawę ordynacji wyborczej. Powzięto uchwałę, wedle której członkowie Stron. Ch. D. nie będą ani ubiegać się, ani przyjmować mandatów. Uchwała powyższa zapada jednogłośnie przy udziale wszystkich członków zarządu. Deklaracja powiada: — Uchwalone przez sanacyjną większość Sejmu i Senatu ordynacje wyborcze są niezgodne z zasadami sprawiedliwości chrześcijańskiej, a nawet z obowiązującą faktycznie konstytucją oraz odbierają społeczeństwu zagwaran-

owane mu powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze. Przeprowadzenie wyborów na podstawie tych ordynacji dałoby przedstawicielstwo biurokracji i administracji a nie narodowi, byłoby zatem w całej swojej osnowie przedstawicielstwem fikcyjnym. W ten sposób wybrane ciała ustawodawcze byłyby zbędne w życiu państwowym. Solidaryzując się z innymi stronnictwami opozycyjnymi, oświadczamy, że w takich wyborach do ciał ustawodawczych Rzplitej i Sejmu Śląskiego udziału nie weźmiemy.

Polska pośrednikiem między Paryżem i Berlinem

RZYM (Pat). Nawiązując do berlińskiej wizyty ministra Becka, „Popolo d'Italia” stwierdza, iż zarówno niemiecka, jak i francuska prasa wyraża pragnienie, by Polska podjęła się akcji mediatorskiej między Paryżem a Berlinem. Narazie są to tylko pierwsze sugestje, pisze dziennik rzymski, Europa doszła przecież do takiego stanu, że wszelkie rozwiązania są możliwe. W każdym bądź razie, jest znacznie mniej praw-

dopodobne, by kontynentowi naszemu pokój taki mogła ofiarować Anglja.

Pożar w kopalni „Reden”

SOSNOWIEC (Pat). Pożar w kopalni „Reden” w Dąbrowie Górniczej został częściowo stłumiony przez tak zwane zakneblowanie czterech szybów. Pozostał jeszcze do zakneblowania jeden szyb wyciągowy. Fachowcy mówią, że po zamurowaniu kopalni dopiego po kilku miesiącach będzie można mieć pewność, że pożar został ugaszony z powodu braku dopływu powietrza.

Zamiary „Krzyża Ognistego” w przypuszczeniach lewicy

PARYŻ (Pat). Radykalny deputowany Piot zamieszcza w poniedziałkowej „L'Oeuvre” artykuł, w którym przypisuje kierownikom „krzyża ognistego” zamiar sprowokowania próby zamachu ze strony lewicy, co pozwoliłoby „krzyżowi ognistemu” na rozpoczęcie kontrofensywy przeciwko ugrupowaniom lewicowym i na nazwanie siebie obrońcą ładu. Autor artykułu oświadcza, że na jednym z zebrań przewodców „krzyża ognistego”, jeśli nie przyjęto, to w każdym razie rozpatrywano następujący plan: W czasie jednego z zebrań „krzyża ognistego” obcy samolot miałby rzucić bombę na członków tej organizacji. Równocześnie z lotniska w Villacoublay zniknie samolot, którym zazwyczaj posługuje się w swo-

ich podróży deputowany lewicowy Cot. Dzięki tej zbieżności faktów, zaznacza deputowany Piot, będzie można przypisać zamach na „krzyż ognisty” deputowanemu Cotowi i odpowiedzieć na to aktami gwałtu wobec organizacji lewicowych w Paryżu i wobec ich przewodców. Z chwilą, gdy lewica zostanie pozabawiona przewodców, zostanie wydany apel, wzywający Francuzów do jednoczenia się. Apel ten miałby być podpisany przez wiele wybitnych osób, a m. in. przez byłego prezydenta Doumergue'a, prezesa rady miejskiej Paryża Chiappe'a i byłego szefa sztabu generalnego gen. Weyganda. Dzięki takiemu postępowaniu zostałaby zgnieciona lewica, a organizatorzy tego planu będą rozgłaszali, że ocalili kraj.

Przewidywane manifestacje w Paryżu

PARYŻ (Pat). We wtorek odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którym, jak podaje „Paris-Soir”, wygłosi exposé na temat polityki zagranicznej premier Laval, a minister spraw wewnętrznych przedstawi zarządzenia, jakie poweźmie, celem utrzymania ładu w czasie ma-

nifestacji w dniu 14. VII. Minister ma projekty w tej sprawie i po konferencjach z przewodcami poszczególnych ugrupowań, które zamierzają manifestować w dniu 14. VII, ustali z premierem i z władzami bezpieczeństwa i wyda odpowiednie zarządzenia.

Powódź w Chinach

HANKOU (Pat). Powódź, jaka z powodu wylewu rzeki Jang Tse nawiedziła Chiny środkowe, przybiera coraz większe rozmiary. Koło Wu Fei wybudowano przy pomocy 20.000 kulisów olbrzymią tamę, której przerwanie zagroziłoby poważnie miastom Hakou i Wu Czang. Powódź zniszczyła wielkie obszary zasiewów i ludność cierpi skrajną nędzę. Rząd nankijski obiecał

przyjść z pomocą nieszczęśliwej ludności.

DOŚWIADCZALNICY W POW. DZIŚNIENSKIM.

GŁĘBOKIE (Pat). W niedzielę, dnia 7 b. m. przybyli z Wilna do Głębockiego uczestnicy Zjazdu Doświadczalników w liczbie 40 osób. W godzinach rannych zwiedzili Stację Doświadczalną w Berezwe-

Reforma konstytucji w Hiszpanji

MADRYT (Pat). Projekt republikańskiej ustawy konstytucyjnej zostanie za kilka dni przekazany komisji, złożonej z 21 członków, którą wybiorą Kortezy. Komisja ta przedstawi sprawozdanie podczas sesji jesiennej. Projekt reformy wywołał zadowolenie w kołach prawicowych. Skrajna lewica i monarchiści uważają, iż częściowa rewizja ustaw konstytucyjnych jest bezcelowa i domagają się całościwej zmiany. Republikanie lewicowi również ustosunkowują się krytycznie do projektu, chcą bowiem nadać mu charakter bardziej republikański.

ŁOTEWSKI POSEŁ W POLSCE.

GRODNO (Pat). Minister rolnictwa Łotwy przyjeżdża w dniu 9 b. m. na teren III-go okręgu Związku Strzeleckiego, w celu zapoznania się z pracami przysposobienia rolniczego Z. S., jako najlepszymi w tym okręgu.

Francja i Anglja wobec Abisynji

LONDYN (Pat). Nawiązując do sobotniej rozmowy ambasadora brytyjskiego w Paryżu Clerca z premierem Lavalem, „Daily Herald” podkreśla, że była to trzecia wizyta u Laval'a ambasadora brytyjskiego w ciągu 5 dni.

Według dziennika dyplomata brytyjski znów usiłował przekonać premiera francuskiego o konieczności wspólnego frontu obu mocarstw w Genewie w sprawie Abisynji, ale, podobnie jak i w poprzednich wypadkach, bez powodzenia.

Francja, zdaniem „Daily Herald”, stanowczo odmówiła wspólnej akcji francusko-brytyjskiej w Genewie przeciwko Włochom.

Wiadomości innych dzienników o tej wizycie nie są równie negatyw-

ne, ale naogół z prasy angielskiej nie wynika, aby stanowisko Francji uległo zmianie na korzyść Wielkiej Brytanji.

Również odmowa Ameryki, pod adresem Abisynji, sprawiła w Londynie wielkie wrażenie. W opinii publicznej zaczyna zarysowywać wyraźną tendencja nie mieszania się w ogóle do sporu i pozostawienia Abisynji jej losom.

Ważnym co do określenia stanowiska Wielkiej Brytanji będzie kontakt Baldwin'a, Hoare i Edena z Avenolem, który dziś wieczorem przyjeżdża do Londynu.

W śróde będzie obradował gabinet, a w czwartek odbędzie się w Izbie Gmin debata, w toku której spodziewane jest konkretniejsze niż dotychczas określenie polityki brytyjskiej w sprawie sporu włosko-abisynijskiego przez ministra spraw zagranicznych Hoare.

„Po staremu”...

(Sytuacja wewnętrzna w oświeleńniu żydowskim.)

Bern. Singer w artykule „Po staremu” („Hajnt” Nr. 142) kreśli obraz obecnego układu sił w kraju.

„Warunki w kraju przedstawiają się tak, że nawet lekkie masy umiarkowanej opozycji mogą wywołać trudności. Tak przecież było w 1933 r. podczas zaburzeń włościańskich w Małopolsce. Czy sytuacja zmieniła się, czy poprawiły się warunki gospodarcze na wsi, czy nie jest niebezpieczna każda iskra? Zapowiedź lepszych czasów, uprawiana już od 2 lat, nie spełniła się. Nadal przeto wysuwa się teorie zmniejszenia potrzeb, wykonania robót publicznych takim sposobem (szarwark), lecz, delikatnie mówiąc, wytwarzają się trudności na tle szarwarku.”

Wiesz nie jest zadowolona: „Endecy próbują wykorzystać te trudności i dają im podkład przeciwdydowski. Rozwinęli oni energiczną akcję na wsi. Lecz trudności gospodarcze w mieście są również b. poważne i wzrost t. zw. polskich strajków wskazuje, jak beznadziejna jest gospodarcza sytuacja polskich robotników.”

W obozie sanacji istnieją 3 kierunki: 1) ugody z opozycją, 2) likwidacji partji, 3) porozumienia z lewicą (grupa z „Kurj. Porannego”). Płk. Sławek zmierza do likwidacji partji, nie zgadza się na kompromis. „Generałom” kazano zająć się sprawami wyłącznie wojskowymi, „pułkownicy” pozostają u władzy:

„Ordynacja wyborcza wskazuje, że władza przechodzi do I-ej Brygady, gotowej podzielić się nią z IV-tą. Ale w tych ciężkich czasach niema miejsca na emisję nowych akcji, na dopuszczenie nowych akcjonariuszy i danie widoków na dywidendę. Wygrała „Gaz. Polska”, milczy na polu zawstydzony „Kurj. Poranny”; gwiazda „pułkowników” jeszcze nie zaszła.”

Słowem, „po staremu”...

czu, poczem udali się do Plissy, celem zwiedzenia tamtejszej Spółdzielni Mleczarskiej.

JUŻ 16-go LIPCA CIĄGNIENIE

2 ej KLAS Y

1/4 LOSU dla posiadacza klasy poprzedniej 10 zł. dla nowonabywcy 20 zł.

G Ł Ó W N E W Y G R A N E:

2 po 100.000 zł.	10 po 10.000 zł.
2 " 50.000 "	10 " 5.000 "
2 " 20.000 "	1 wiele innych

KOLEKTURA LOTERII PAŃSTWOWEJ

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

WIELKA 44 Wilno AD. MICKIEWICZA 10

Szybka rozbudowa niemieckiej floty wojennej

BERLIN (Pat). Urzędowo komunikują: W związku z umową morską niemiecko-angielską, ustalającą tonaż floty niemieckiej na 35 proc. floty angielskiej, rozpoczęcie się w ciągu bieżącego roku, lub też już się rozpoczęła budowa następujących niemieckich jednostek morskich:

- 1) 2 pancerniki o wyporności 26.000 tonn każdy z działami kalibru 28 cm;
- 2) 2 krążowniki po 10.000 tonn każdy z działami 20 cm;
- 3) 16 torpedowców po 1625 tonn wyporności każdy, kaliber dział —

12,7 cm. Budowa tych torpedowców rozpoczęta została częściowo już w r. 34/35;

4) a) 20 łodzi podwodnych po 250 tonn każda. Pierwsza z tych łodzi włączona została do floty czynnej 29. VI. 35 r., dwie dalsze są spuszczone już na wodę,

b) 6 łodzi podwodnych po 500 tonn każda,

c) 2 łodzie podwodne po 750 tonn. W przygotowaniu znajduje się pozatem budowa pierwszej awionetki oraz plan dalszej rozbudowy niemieckiej floty wojennej.

W dziesięciolecie śmierci świętobliwego studenta

W dniu 4 lipca r. b. upłynęło dziesięć lat od chwili, gdy po trzydziuowej ciężkiej chorobie zmarł w dwudziestym czwartym zaledwie roku życia Pier Giorgio Frassati, w sprawie beatyfikacji którego już wdrożony został proces kanonizacyjny. Choć proces ten nie został jeszcze ukończony opinia powszechna już uważa Frassatiego za świętego, do grobu jego w Pollone pod Turynem liczne rzesze odbywają pielgrzymki, a katolicka młodzież włoska imię jego na swoich umieszcza sztandarach.

Czem młody, wysportowany, nawskroś współczesny, w najwyższych sferach towarzyskich obracający się syn dyplomaty, który czas jakiś był posłem włoskim w Berlinie, taką zyskał sobie sławę? Czem różnił się od tylu tysięcy swoich rówieśników, którzy, podobnie jak Frassati studjują, uprawiają sporty, żyją pełną życia współczesnego? Czem zyskał tak wielką łaskę u Boga?

Tem, że życiem swoim, do naszych przeciętń należącem czasów, dowiódł, iż żyć świętobliwie można w każdym otoczeniu, w każdych warunkach, w każdym czasie, trzeba tylko żelaznej woli człowieka, a Bóg go Swą łaską wesprze i umocni. I Frassati przeżywał ciężkie z sobą walki, że w walkach tych dusza jego ulegnie. „Gdyby Bóg serca mego nie poruszył, kto wie, co by się ze mną stało?” — mówił kiedyś i dlatego zapewne siły swe czerpał w szczególniejszym nabożeństwie do N. Sakramentu. W czasie, gdy Frassati odbywał studja inżynierskie na politechnice w Turynie, wyższe szkolnictwo włoskie było jeszcze pod silnymi wpływami masonerii. Wszelkie przejawy religijności a

zwłaszcza ducha katolickiego uważano za występki, z którym walczono bez pardonu. Frassati jednak wiarę swą manifestował śmiało, nie lekając się nawet rewolweru w chwili, gdy szandar z imieniem Chrystusowem siłą usiłowano wyrwać mu z rąk. Jednocześnie był wzorem miłości bliźniego i chrześcijańskiego miłosierdzia. Był kochającym synem w rodzinie, wiernym aż do poświęceń przyjacielem swych towarzyszy. W stosunku do kobiet odznaczał się rycerskim szacunkiem bez zbytniej jednak przesady lub powierzchownej prudencji. Szczerść, prostota naturalna, wielka obowiązkowość, a jednocześnie iście południowa radość życia i wesołość były jego cechami. Wcześniej zainteresowawszy się działalnością konferencyjną św. Wincentego rychło poznał nędzę robotniczych dzielnic wielkomiejskich. Odtąd rzadziej spotykał się go w salonach, częściej natomiast w ubogich izbach nędzarzy, których pociesza i w miarę własnych środków wspomaga. Czyny to dyskretnie i gdyby nie portrety Frassatiego, które do dziś zdobią szare ściany tych izdebek, niktby może nie dowiedział się, ile też otarł nieszczęsnym współbraciom. Jeszcze na łożu śmierci, w ostatnim swym liście, który pisał do jednego ze swych przyjaciół, prosi go, by nie zapomniał dostarczyć lekarstw i pieniędzy dwóm jakimś ubogim.

Niema w życiu Frassatiego, jak widzimy, żadnych nadzwyczajności, są to rzeczy całkownie dla wszystkich dostępne. Płynię z nich jednak poważna nauka, że świętym przy dobrej i silnej woli można być i w naszych czasach. (KAP).

Burze na Wileńszczyźnie

SŁONIM. W czasie burzy na ponny miżewickiej, i połamala duzą lach majątku Bytoń piorun uderzył ilość drzew w lasach.

NOWE SZKOŁY

Teżoż dnia wskutek piorunów spłonęło na terenie powiatu słonimskiego kilka zabudowań gospodarczych. Straty sięgają kilka tysięcy złotych.

W czasie silnej wichury we wsi Zboczno, gm. czemerskiej, znisziona została stodoła Piotra Kozakiewicza.

W tymże dniu wichura porzywała dachy we wsi Wielkie Pole, gmi-

Jak się dowiadujemy, w b. r. Wileńszczyzna uzyska nowych 15 szkół powszechnych. Na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego z nowym rokiem szkolnym przybędzie 56 nowych szkół, do których uczęszczać będzie zgórą 2500 dzieci w godzinach rannych i około 3 tysiące w godzinach popołudniowych. (h)

Minister Rzeszy Frick przeciwko kościołowi katolickiemu

BERLIN, 7.7 (PAT.). Punktem kulminacyjnym manifestacji narodo socjalistycznej w Muenster była mowa ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, Fricka, którą w pewnych kołach przyjęto, jako symptom napiętego stosunku partii wobec sier kościelnych.

Minister wspominał o konieczności wyrugowania z narodu niemieckiego ducha centrum, z którym „można się dziś spotkać, zwłaszcza w Muenster”. Jako

Stabilizacja złota i srebra w Ameryce?

WASZYNGTON, 7.7 (PAT.). Sen. Thomas zwrócił się do prezydenta Roosevelta, wręczając mu list, podpisany przez 40 senatorów, którzy domagają się jaknajprędzej stabilizacji złota i srebra.

Według sen. Thomasa, stojącego na czele t. zw. „grupy srebra”, Stany Zjednoczone powinny wszcząć rokowania w celu zwołania konferencji międzynarodowej, mającej na celu doprowadzenie do stabilizacji złota i srebra na podstawie systemu bimetalistycznego.

Senator domaga się również określenia ceny obu metali według ich produkcji.

Spadek cen srebra

LONDYN, 6.7 (ATE). Na londyńskiej giełdzie metalów szlachetnych nastąpił dziś znaczny spadek srebra. Maklerzy, usiłujący przeskoczyć nagłemu spadkowi cen, skłonili poszczególne banki do znacznych zakupów srebra.

Mimo akcji interwencyjnej banków podaż srebra przewyższała znacznie sztuczny popyt. W kołach finansowych podkreślają, że spadek cen srebra spowodowany został spekulacją giełdową.

Kronika telegraficzna

— W głównym sądzie berlińskim w dzielnicy Moabit wydarzył się sensacyjny wypadek ucieczki dwóch oskarżonych w czasie rozprawy.

Proces trwał od 3 miesięcy. Obaj oskarżeni, korzystając z pozostawienia na wolnej stopie, niepostrzeżenie wydali się z sali rozpraw bezpośrednio przed ogłoszeniem wyroku.

Jeden z nich zatelefonował następnie z miasta, że musiał wyjść, ponieważ miał być obecny na innej rozprawie sądowej.

— Pożar zniszczył wielki młyn parowy w Kalmar (Szwecja). Straty przewyższają dwa miliony koron szwedzkich.

— W zakładach chemicznych Maderno w Medjolanie nastąpił wybuch, którego ofiarą padło trzech zabitych. Wybuch wyrządził straty, które oceniają na 3 miliony lirów.

przedstawiciel władzy państwowej, minister musi z całą stanowczością odrzucić pretensje, z jakimi wysoka instancja kościelna zwróciła się do władz niemieckich, żądając wydania zakazu przemawiania dr. A. Rosenbergowi, naczelnemu kierownikowi partyjnemu do spraw światopoglądu narodo socjalistycznego.

Musimy się mieć na baczności — oświadczył minister — „istnieją bowiem różne organizacje o charakterze rzekomo niepolitycznym, które na drogach okrzędnym, albo przez nadużywanie religii, usiłują ciągle jeszcze wywierać wpływ polityczny w Niemczech”.

Wspominając o krytykach ustawy sterylizacyjnej, dr. Frick oświadczył, że „w przyszłości nie będzie tolerowany tego rodzaju „sabotaż” i że kościół katolicki jest również według konkordatu obowiązany uznać ustawy, wiążące wszystkich obywateli państwa i odnoszące się również do członków kościoła katolickiego.

Zdaniem ministra w życiu politycznym Niemiec istnieją wciąż jeszcze organizacje, wnoszące konflikty wyznaniowe w lud. Mówiąc o odrębnych organizacjach katolickich, min. Frick oświadczył, iż nie mają one racji bytu.

Pierwsze posiedzenie w sprawie rewizji konstytucji sowieckiej

MOSKWA 7.7 (PAT.). Dziś, pod przewodnictwem Stalina odbyło się pierwsze posiedzenie plenarne komisji konstytucyjnej, wyłonionej przez 7-my kongres sowieński celem rewizji konstytucji sowieckiej.

Nakreślono ogólny program prac i utworzono 12 podkomisji. Przewodnictwo podkomisji pierwszej ogólnych kwestyj konstytucyjnych objął Stalin, podkomisji gospodarczej — Mołotow, finansowej Czubar, prawniczej — Bucharin, ordynacji wyborczej — Radek, organów sądowych — Wyszyński, centralnych i lokalnych organów władzy — Akiulow, oświatowej — Zdanow, pracy — Kaganowicz, obrony — Woroszyłow, spraw zagranicznych — Litwinow. 12-a podkomisja redakcyjna składa się z przewodniczącego i członków podkomisji i będzie obradować pod osobistym przewodnictwem Stalina.

Katastrofa samochodowa w Grenoble

GRENOBLE, 7.7 (PAT.). W mieście wydarzyła się katastrofa samochodowa w chwili, gdy samochód, prowadzony przez jednego ze znanych chirurgów w Grenoble, starał się wyminąć poprzedzający go samochód.

Doktor oraz trzy osoby, należące do jego rodziny, zginęły na miejscu, stan piętej osoby, która odniosła ciężkie rany w wypadku, jest beznadziejny.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
AKTUALNA PRACA P. T.

My i Oni w Walce o Konstytucję

Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO

Stron 80.

Cena zł. 1.80.

Dekret o karach w Bułgarii za działalność polityczną

SOFJA, 7.7 (PAT.). Rząd ogłosił dekret, obstrzegający kary za udział w nielegalnej akcji politycznej.

Ogłoszenie tego dekretu pozostaje w związku z zarządzeniem, rozwiązującym partię i organizacje polityczne. Dekret nadaje władzom wykonawczym możliwość stosowania daleko idących kar i środków zapobiegawczych dla przestępców politycznych. Oprócz obstrzeżenia kar więzienia i grzywny dekret daje ministrowi spraw wewnętrznych w wyjątkowych wypadkach, gdy zajdzie tego potrzeba, prawo internowania przestępcy do 6 miesięcy, wygnania z kraju na przeciąg 5 lat oraz zawieszania dzienników i innych publikacji.

Habsburgowie nie chcą wracać do Austrii

WIEN, 7.7 (A. T. E.). Przywódca legitymistów, baron Wiesner, który powrócił wczoraj ze Steenockerseel, udzielił wywiadu dziennikowi „Neues Wiener Tageblatt”.

Baron Wiesner zaznaczył, że zniesienie ustawy o banicji Habsburgów upoważnia w zasadzie wszystkich członków dynastji do zamieszkania w kraju. W praktyce jednakże ani arcyksiążę Otto, ani b. cesarzowa Zyta nie zamierzają skorzystać z tego uprawnienia.

W tych warunkach nie można twierdzić, jakoby zniesienie ustaw

antyhabsburskich miało być pierwszym etapem do wznowienia monarchji. Legitymiści odrzucają politykę awantury i gwałtu. Sprawa przewiezienia zwłok cesarza Karola z Madery do Wiednia nie została dotychczas omówiona. Zwłoki cesarza będą przewiezione dopiero po powrocie całej rodziny cesarskiej do Wiednia.

„Burza” i „Wicher” w drodze do Finlandji

GDYNIA, 7.7 (PAT.). Ubiegłej nocy nasze kontrtorpedowce „Burza” i „Wicher”, pod dowództwem komandora Majewskiego, opuściły port gdyniński, udając się z wizytą do Hel-singforsu.

Zderzenie samochodu z tramwajem

BERLIN, 6.7 (PAT.). Na jednej z głównych ulic Berlina wydarzyła się dziś groźna przejmująca katastrofa samochodowa. Jadący w pełnym pędzie samochód zderzył się z tramwajem, przyczem nastąpił wybuch zbiornika benzyny. Samochód w mgnieniu oka stanął w płomieniach, a jego kierowca zginął w oczach widzów.

Udzielenie jakiegokolwiek pomocy było niemożliwe.

Katastrofa lotnicza

ANGERS 7.7 (PAT.). Podczas zawodów lotniczych w Angers wydarzyła się katastrofa, w której zginął na miejscu jeden z lotników, a drugi, ciężko ranny, zmarł w kilka godzin po wypadku w szpitalu.

Nowa partia w St. Zjednoczonych

CHICAGO 7.7 (PAT.). Obradująca w Chicago konferencja organizacyjna, której celem ma być stworzenie trzeciej partji politycznej, poza istniejącymi już partjami, republikańską i demokratyczną, utrwała, jako zasadniczy punkt programu nowej partji, walkę z nadprodukcją.

Gen. Georges zastępcą Gamelina

PARYŻ, 7.7 (ATE). — Generał Georges objął funkcje t. zw. generała majora. Urząd ten został utworzony podczas dokonanej ostatnio reorganizacji najwyższych władz wojskowych. Generał major jest zastępcą generalissimusa na wypadek wojny i szefa sztabu generalnego, generała Gamelina.

Generał Georges, który został ciężko ranny podczas zamachu marsylskiego, musiał poddać się długiej kuracji. Uchodzi on za jednego z najwybitniejszych dowódców armji francuskiej.

Bandyci chińscy zapowiadają atak na Pekin

PEKIN, 6.7 (PAT.). Dwa tysiące bandytów, wśród których znajdują się powstańcy, biorący udział w zajściach w Feng-tai, skoncentrowali się w strefie zdemilitaryzowanej koło Czangping-hsien, w odległości 30 km. od Pekinu.

Bandyci rozrzucają ulotki, w których zapowiadają atak na Pekin. Rada wojenna wydała komunikat, w którym donosi, że niezbędne środki obronne zostały przedsięwzięte i na północnym przedmieściu Pekinu zgromadzono wojska.

Maszyna piekielna pod Zagrzebiem

BIAŁOGRÓD 7.7 (PAT.). W miejscowości Samabor pod Zagrzebiem wybuchła ubiegłej nocy maszyna piekielna przed domem b. posła partji narodowej, Leuciczka. Wybuch nie wyrządził zbyt wielkich szkód. Przepuszczając, iż wybuch maszyny piekielnej był demonstracją polityczną.

Trzęsienie ziemi w Azji

MOSKWA, 7.7 (PAT.). W Stalinbadzie i Almaata (Azja środkowa) od czuło silne trzęsienie ziemi. Część budynków w obu miastach zarysowała się.

Upaty

w St. Zjednoczonych

NOWY JORK, 7.7 (PAT.). Na całym obszarze Stanów Zjednoczonych panują wielkie upaty. W szeregu miejscowości przeszły gwałtowne burze, połączone z oberwaniem chmur. 20 osób zmarło w ostatnich dniach wskutek porażenia słonecznego.

Rdza na Kaukazie

MOSKWA, 7.7 (PAT.). Z północnego Kaukazu donoszą, że tegoroczne zbiory pszenicy będą znikome ze względu na rdzę, którą dotknięte zostały zasiewy.

ZEW SZAD...

SKRZYDLATY CZŁOWIEK

Prasa sowiecka zamieszcza interesujące szczegóły o dokonanej ostatnio próbie lotu, przy pomocy specjalnie skonstruowanych skrzydeł. Konstruktor tych skrzydeł, lotnik Samfirow, wyskoczył z kabiny samolotu ANT 9 z wysokości 2500 metrów. Oprócz skrzydeł — lotnik zabrał z sobą na wszelki wypadek spadochron. Do 1700 mtr. lotnik powoli opuszczał się na skrzydłach. Na wysokości 800 mtr. nad ziemią Samfirow dokonał kilku ewolucyj na skrzydłach, poczem rozwinięty spadochron opuścił się spokojnie na przewidziane z góry miejsce lądowania. Rozpiętość skrzydeł nowego aparatu wynalezionego przez Samfirowa wynosi 4 metry, waga aparatu wynosi 13 i pół kilograma. Skrzydła są przymocowane na plecach lotnika. Głównym ich przeznaczeniem jest umożliwienie lotnikowi wyskakującemu z samolotu, wylądowanie w miejscu zgóry oznaczonym. Skoki ze spadochronem nie odpowiadały temu celowi.

Zastosowanie skrzydeł skonstruowanych przez Samfirowa, posiada wielkie znaczenie dla lotnictwa wojskowego. Przy pomocy samolotu, skrzydłacy żołnierze mogą lądować w punktach najmniej spodziewanych przez przeciwnika. Konstruktor skrzydeł Samfirow oświadczył po dokonaniu lotu, że zamierza przeprowadzić wiele ulepszeń w konstrukcji skrzydeł.

EKWIPUNEK DLA LOTNIKÓW STRATOSFERYCZNYCH

Lotnik hiszpański Heressa oświadczył w wywiadzie z dziennikarzami, że w nie-

zadługim już czasie kwestja lotów stratosferycznych będzie rozwiązana. W stratosferze będziemy kiedyś podróżować z równą łatwością jak dzisiaj z Barcelony do Paryża. Podróżnicy w stratosferze muszą jednak posiadać odpowiedni ekwipunek. Na spód należy nałożyć linańskie ubranie, na to ubranie z kauczuku, i na wierzch płaszcz koloru orange którego przeznaczeniem jest pochłanianie promieni ultrafioletowych. W najwyższych rejonach stratosfery potrzebny będzie ponadto ubranie z materiału ogniotrwałego, oraz ubranie skórzane pociągnięte aluminium. Należy także mieć jaką taką gwarancję przetrwania niebezpieczeństw grozących lotnikom i pasażerom w stratosferze.

KATASTROFA TRUPY TEATRALNEJ W PANAMIE

O katastrofie, jaka spotkała znane w środkowej i południowej Ameryce towarzystwo teatralne, pozostające pod wodzą przedsiębiorcy i dyrektora teatralnego, nazw. Carlos Gardel, doniosły już w krótkich słowach telegramy. Szczegóły katastrofy są następujące:

Przedsiębiorca teatralny, Carlos Gardel, zamierzał udać się, wraz z towarzystwem, z miasta Santa-Fe-de-Bogota, stolicy rzecyzpospolitej kolumbijskiej, do miasta Panama (stolicy rzplitej teje nazwy, położonej w Ameryce środkowej). Po dłuższej „tourné” teatralnej w Ameryce południowej, wsiadło całe towarzystwo do wielkiego samolotu w Bogota. Przebywszy część drogi, samolot miał się zatrzymać w Cali (Kolumbia), ale przy lądowaniu walczył musiał z gwał-

townym wichrem, który go rzucił na inny, niemiecki samolot, zamierzający również lądować. Skutek był straszliwy. Czternaście osób znalazło śmierć w katastrofie, a pomiędzy nimi znajduje się również dyrektor Carlos Gardel, kilku jego towarzyszy, oraz naczelnik lotnictwa kolumbijskiego, Saco.

Dużą stratę poniosło przedsiębiorstwo teatralne w Panamie, liczące na dłuższy pobyt i liczną frekwencję teatru rządowego w stolicy rzplitej panamskiej.

KSIAZKA O HERBACIE

Przełożono niedawno z języka japońskiego na angielski, rzecz, nazwana: „Książka o herbacie”, którą napisał znany w swej ojczyźnie autor, nazw. Okakura Kakuzo. Obecnie dokonano przekładu książki z angielskiego na język francuski. Przekład, nader sumienny, jest dziełem p. Mourey'a.

Europejczyk niezawsze docenia zachwyty p. Kakuzo, jak np. przy opisie japońskiego pokoiku, przeznaczonego dla prawdziwych amatorów herbaty. Zresztą przynajmniej sam autor japoński, mówiąc m. in.:

„Jakże możnażądać, aby człowiek obcy zrozumiał i odczuł tajemnicze piękno tego przybytku herbaty. Dla niego przedstawiać się będzie ten pokoiik, jakby rodzaj chaty, krytej stromą, wyglądającej na budowlę raczej tymczasową. A jednak w samo urządzenie wnętrza, w umeblowanie i w zastawę do herbaty włożono głęboką myśl, przez tego jedynie zrozumiałą, kto świadom jest a umiał się przejąć cywilizacją i smakiem starożytności. Dzięki temu włożono w urządzenie przybytku herbacianego więcej może starań a nawet wydatków, aniżeli w niejedną świątynię europejską... Najpierw tai się w tem urządzeniu uw rodzącej poezji zewnętrznej, umiejętnie nagroma-

dzonej przez „Mistrza herbacianego”. Tylko 5 osób wpuszcza się kolejno do przybytku; reszta czeka spokojnie i cierpliwie, siedząc pod daszkiem sąsiednim... Wróćmy jednak do urządzenia. Przedewszystkiem same kształty naczyń i narkryć wymagają dokł. Wnziej znajomości przedmiotu. Czajnik z wodą gorącą ma być okrągły, na nim stoi herbatniczka wielokątna... W pokoiku panuje dyskretna rozmaitość i różnorodność. Niewolno, ażeby powtarzała się ta sama barwa, lub rysunek, czy jakikolwiek motyw. Filiżanka z czarną polewą nie może stanąć tuż obok pudełka do herbaty z wielokątnymi laci japońskiej. Na ścianach nie może się nigdy powtarzać ten sam kolor, kwiat lub rysunek. Co do samych kwiatów bywa Japończyk nader wymagający, zwłaszcza co do narysowanych. Aby temu dać fulę, umieszczono na porcelanowym trójnożu, stojącym w samym środku pokoiku, jeden tylko żywy kwiat, wybrany z tysiąca, aby odpowiadał nastrojowi i kolorystyce całości. Każdy, kto wchodzi do przybytku herbacianego, powinien złożyć ukłon przed kwiatem. Przez tę część dla kwiatów wznosi się niejako człowiek ponad zwierzę. Jest to hold, złożony rzeczy, pozornie bezcelowej, nie służącej do praktycznego użytku, a jednak przeznaczonej do tego, by wyznawca tej części wkroczyć mógł w kraj i dziedzinę sztuki” i t. d.

W tem miejscu objaśnić trzeba, że owa część dla kwiatów datuje się w Japonji dopiero od jakichś czterech stuleci, a ma jakoby wykwiatać wprost z religji buddajstycznej. Według podania, sam Buddha zbierał miał kwiaty skożone lub oberwane przez burzę, a potem układał je starannie w wazonie... Wierzący w podania Buddaizmu powinien nasładować wielkiego a świętego mistrza...

Wiele innych szczegółów, nie zawsze przekonywujących Europejczyka, znajduje się w książce p. Kakuzo. Przytoczono tylko ważniejsze, a wysoce charakterystyczne...

BOŻE NARODZENIE U BUDDYSTÓW

W wierzeniach i obrzędach buddyjskich, przypada rodzaj święta B. Narodzenia na dzień 10 maja, jako że w dniu tym miał przyjdź na świat wielki Buddha. Obecnie rozmaicie obchodzą buddyści to święto. Tak więc naprz. w Han-oi, w pagodzie poświęconej, odbywa się nabożeństwo i wygłasza kazanie kapłan buddystyczny stojąc przed aparatem głośnikowym. Jest to jeden z ostatnich wynalazków, przystosowany do uroczystego obchodu. Zamiast dawniej używanych latarni z papieru chińskiego, na którym namalowane były różne figury i zwierzęta symboliczne, płonie wielka latarnia elektryczna, oraz mnóstwo mniejszych, celem oświetlenia samej pagody świętej i jej otoczenia.

Inaczej dzieje się w Aue, gdzie zachował się „przy uroczystym obchodzie dawna przybór archaiczny. Wizerunki samego Buddy i towarzyszących mu symbolów wiszą przed każdym domem, oświetlonym różnokolorowymi lampami z papieru chińskiego. Ołtarze pełne są wazonów z egzotycznymi kwiatami, wśród których prym dzierży święty kwiat lotosu. Nietylko pagodę przyozdabia się kwieciami, ale zdobi się wszystkie ulice, do pagody wiodące, a zapelnione mnóstwem wiernych z różnych okolic. Wśród tego odbywają się również — święte tańce, w wykonaniu specjalnych tancerek, niosących na czele święty obraz złożony, zwany Kakys-Muni, wyobrażający Buddę, siedzącego na trójlistnym kwiecie lotosu.

Brednie krakowskiego brukowca

O białych nocach nad polskim wybrzeżem

Krakowski „Ilustr. Kurjer Codzienny” umieścił pod tytułem „Białe noce nad polskim wybrzeżem” notatkę następującej treści:

„Północne województwa polskie, w szczególności województwo wileńskie oraz wybrzeże morskie znajdują się w strefie działania zorzy polarnej i z tego powodu w okresie świętojańskim t. j. w drugiej połowie czerwca i w początkach lipca posiadają białe noce. Światło jest tym silniejsze im dalej na północ, najbardziej widna jest zatem noc w okolicach Brasławia.

W porze obecnej białe noce można obserwować także w Gdyni. Obecnie zupełnie widno jest w Gdyni do godz. 10-jej wiecz. do tego stopnia, że w porze tej można jeszcze czytać w nocy na ulicy gazetę. Około godz. 11-jej zapada zmierzch, na zachodniej stronie nieba widać jednakże jeszcze dużą poświatę. Poświata ta przesuwa się o północy na północną stronę nieba i daje jeszcze tyle światła, że panuje coś w rodzaju szarówki, dzięki czemu na niebie widać tylko najjaśniejsze gwiazdy. Następnie poświata powoli przesuwa się ku wschodowi i rośnie a około 1-jej w nocy zaczyna się zmieniać w zorzę przed wschodem słońca.

O godz. 2-jej jest znów tak widno, że można już na ulicy czytać gazetę, a wkrótce potem z nad morza wznosi się kula słoneczna.

Rzadkie to zjawisko obserwować można też w Wilnie.

Notatka ta jest jaskrawym dowodem ignorancji krakowskiego dziennika.

Każdy pilniejszy uczeń gimnazjalny wie, że zorza północna nie ma nic wspólnego z „białymi nocami”. Zorza północna jest zjawiskiem zimowym, a białe noce zjawiskiem letnim.

Jest bardzo trudno określić, gdzie się zaczyna strefa zorzy polarnej. Zorzę polarną czasem — wyjątkowo — zobaczyć można i w Warszawie, ale można się urodzić w Stockholmie czy w Helsingforsie i nigdy zorzy tej, również i tam występującej bardzo rzadko i w nikłych rozmiarach, nie spostrzec. Właściwą strefą zorzy polarnej, — to znaczy stratą jej stałego występowania, — są okolice podbiegunowe.

Białe noce natomiast są zjawiskiem, występującym w sposób najzupełniej stały i regularny. Nie są one „rzadkiem zjawiskiem”, lecz zjawiskiem w danej strefie najnormalniejszym. Już w Petersburgu, Helsingforsie, Tallinie, Stockholmie, białe noce trwają całe lato. U nas, w najdalej na północ wysuniętych okolicach, występują one, jak to trafnie opisuje „I.K.C.”, tylko około św. Jana.

Białe noce są zupełnie zrozumiałym skutkiem długości dnia. Na biegunie, pół roku trwa noc, a pół roku dzień. W okolicach bliskich bieguna, około św. Jana słońce przez parę tygodni nie

zachodzi, a zimą przez parę tygodni nie wschodzi. Jeszcze dalej na południe, słońce nie zachodzi tylko w noc świętojańską, — a wreszcie, już gdzieś w środkowej Finlandii, czy Szwecji, zaczyna się strefa, gdzie zachodzi, ale na krótko.

Są okolice, gdzie odstęp od zachodu słońca do wschodu wynosi w noc świętojańską 5 minut, 10 minut, pół godziny, godzinę, dwie. Nawet, gdy trwa on cztery, lub pięć godzin — zupełna noc nie zapada. Bo okres zmierzchu wieczornego i rannego świtu stykają się z sobą. To są wła-

śnie owe „białe noce”. Poprostu, — są to noce krótkie, — gdy po zachodzie słońca jeszcze się nie zdążyło dobrze ściemnić, a już zaczyna świtać.

Od biedy można nazywać „białymi nocami” noce świętojańskie na naszym wybrzeżu, na Wileńszczyźnie, a zwłaszcza gdzieś koło Brasławia i Dżisny. Ale klasycy, w swoim cichym i romantycznym pięknie białe noce występują dopiero dalej na północ: w Szwecji, Norwegii, Estonii, Finlandii, północnej Rosji, Kanadzie.

Ale strefa białych nocy niema nic wspólnego ze strefą zorzy polarnej.

Za denuncjację więźnia Berezy

Skazanie Żyda—advokata

Głośna sprawa Żyda adw. Szymona Reinberga, który usiłował zająć stanowisko radcy prawnego w jednym z zagranicznych banków po osadzeniu w Berezie Kartuskiej mec. Henryku Rosznanie, była przedmiotem rozważań sądu dyscyplinarnego naczelnej rady adwokackiej.

Reinberg zawiadomił dyrekcję banku, że adw. Roszman został skazany na ciężkie roboty za akcję antypaństwową, a jednocześnie zaofiarował bankowi swoje usługi. Nieetyczne postępowanie Żyda wywołało w kołach adwokackich powszechne oburzenie, a rzecznik dyscyplinarny warszawskiej rady adwokackiej wytoczył Reinbergowi sprawę, domagając się skreślenia go z listy adwokatów.

Sąd koleżeński pierwszej instancji skazał Reinberga tylko na naganą i 2000 zł. grzywny.

Od wyroku tego apelował rzecznik dyscyplinarny i sprawa była rozpatrywana przez wyższą instancję dyscyplinarną. Oskarżenie popierał adw. Mieczysław Ettinger (sanator).

Komisja dyscyplinarna naczelnej rady adwokackiej podwyższyła poprzedni wymiar kary, skazując adwokata Reinberga na zawieszenie w pracach adwokackich na przeciąg pół roku. Jest to kara trzeciego stopnia, a wyrok już ostateczny.

Najwyższy wymiar kary przewiduje skreślenie z listy adwokatów.

Propaganda morza polskiego

„Informator morski”

Nakładem Ligi morskiej i kolonjalnej ukazały się „Informator morski” oraz dwie broszury propagandowe. „Informator” obejmuje dane orientujące we wszystkich zagadnieniach życia morskigo, na broszurę zaś składają się artykuły prezesa zarządu głównego Ligi gen. Orlicz-Dreszera, biskupa chełmińskiego, ks. St. Okoniewskiego oraz profesorów uniwersytetów i wybitnych fachowców w zakresie spraw morskich i kolonjalnych.

Broszurę „Nowe drogi” otwiera artykuł gen. Orlicz-Dreszera pt. „Patriotyzm gospodarczy”, w którym autor wykazuje konieczność uzupełnienia naszego patriotyzmu uczuciowo - politycznego przez patriotyzm gospodarczy. Ks. biskup Okoniewski w artykule pt. „Dwie ojczyzny” podkreśla rolę religii i kościoła katolickiego w utrzymaniu polskości wśród naszych emigrantów. Trzeci wreszcie artykuł omawia Gdynię, jako

punkt oparcia wychodźstwa i ekspansji kolonjalnej Rzplitej.

W drugiej broszurze „O polską siłę zbrojną na Bałtyku” znajdujemy między innymi artykuł nieżyjącego już profesora uniwersytetu Jagiellońskiego Wacława Sobieskiego pt. „Z dziejów naszej marynarki”, w którym autor obala twierdzenia niemieckich uczonych, jakoby dawna marynarka wojenna polska była dziełem niemieckim.

Czy możemy budować okręty własnymi siłami? Na pytanie to profesor politechniki warszawskiej Stanisław Plużański w artykule p. t. „Jak wygląda przygotowanie Polski pod względem technicznym do rozbudowy marynarki wojennej” odpowiada twierdząco i konstatuje, że pod tym względem stan polskiego przemysłu jest dostateczny.

„Jeszcze nie było w historii świata takiego okresu — pisze w swoim artykule p. t. „Marynarka wojenna” km. dr. Karol Korytowski — w którym jakiegokolwiek państwo mogłoby się obejść bez siły zbrojnej — nie było takiego państwa morskigo, któreby wykorzystując morze wyrzekło się stworzenia siły zbrojnej na morzu”. W czasie wojny stan siły zbrojnej na morzu decydował często o losach narodów. Nierzadko jedna bitwa morska decydowała o dalszym biegu historii świata.

(fb)

Z kroniki wypadków

BÓJKI I NAPADY

W ciągu nocy z soboty na niedzielę, ofiarami bójek i napadów, w różnych punktach miasta padło 10 osób.

ZABITY PRZEZ KONIA

34-letni Jan Nawrocki (Węgierska 15), woźnica, który był stratywanym przez konia, podczas wyprowadzenia z Instytutu weterynaryjnego (Grochowska 77), zmarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

TAJEMNICZE POSTRZELENIE

Na rogu ul. Żytniej i Tyszkiewiczza, nieznanemu sprawca napadł, na powracającego do domu Edwarda Paczyńskiego, mura-za (Sokołowska 16), dając do niego strzał z rewolweru. Sprawca zbiegł.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

19-letni Benjamin Wajcenblit, kucharz (Muranowska 24), otrął się jodyną w bramie domu Zamenhoła 27.

W bramie domu Żelazna 79, otrął się esencją octową i jodyną, mężczyzna nieznanego nazwiska, lat około 40.

OMDLENIE KSIEDZA

W kościele św. Aleksandra, w czasie odprawiania Mszy św. przed wielkim ołtarzem, zasnął i omdlał ks. prałat, Karol Korczak, lat 64. Nieprzytomnego kapłana przeniosła służba kościelna do zakrystii, dokąd wezwano lekarza. Po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, sędziwego kapłana przewieziono do jego mieszkania.

Ciągną wędrowne ptaki...

Złot młodzi polskiej z zagranicy

Porozwieszano już na mieście barwne plakaty z napisami: „Il-gi złot młodzi polskiej z zagranicy — Przybywajcie!”

Nietylko Warszawa ogląda te afisze. Widzą je teraz ulice Chicago, ubogie, wśród lasów palmowych zagubione miasteczko Iquitos, usiane lasem kominów miasta Westfalji, zielone okolice Śląska Cieszyńskiego, Lille i Buenos Aires, Lyon i Montevideo.

Wszędzie tam żyją i pracują młodzi Polacy, przeważnie już urodzeni na obczyźnie, nigdy dotychczas nie mający sposobności oglądać na własne oczy dalekiej, a tak bliskiej sercu Polski.

Teraz ją zobaczą — przyjadą z różnych stron świata.

Przyjadą polskim statkiem młodzi Polacy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, synowie silnych i wytrwałych pionierów, którzy współpracowali przy tworzeniu potęgi U. S. A., „polscy Amerykanie”, przesiadkierci rozmachem Nowego Świata, chłopcy z amerykańskiej szkoły, o amerykańskich obyczajach, uczący się polskiego jako języka „obcego”, dodatkowego — znający Polskę jedynie z opowiadań, książek i ilustracji.

Przyjadą z południowej Ameryki synowie pionierów, wydzierających coraz nowe obszary tropikalnej puszczy i krzewiących na drugim końcu świata rodzimą polską kulturę, przyjadą przedstawiciele słynnego „Junaka”, jednej z pierwszych organizacji sportowych Brazylii — przyjadzie młodzież, wyrosła wśród pampasów Argentyny, z nad brzegów błękitnego Urugwaju i z nad mętnych wód Rio de la Plata.

Przyjadą z obu stron Renu — francuskiej i niemieckiej synowie robotników, każda przeciwności za bary biorących. ci z francuskich zakładów przemysłowych

i ci z westfalskich fabryk i kopalń i ci twardzi, jak skały limburgskie, robotnicy belgijscy.

Przyjadą do kraju nadgraniczni Polacy z Niemiec i Prus, dzielni synowie mężnych ojców, co się germańskich hakat, kulturkampfov i innych strachów nie zlekli — z Warmii, z pod Opola, z Bytomia, z Piły i Olsztyna.

Przyjadą z północy bracia z Łotwy i Litwy, zaprawieni w bojach o swą polskości — z Dyneburga, Rygi i całego kraju ławijskiego.

Przyjadzie młodzież z Czechosłowacji, związki sportowe, koła śpiewacze, związki dyskusyjne — wszystkie komórki polskości na terenie czechosłowackiej republiki, przybędą również na złot młodzi Polacy z Jugosławii, z Danii, nawet z Turcji, gdzie od czasów mickiewiczkowskich istnieje polska kolonia rolnicza „Adampol”.

Jeśli więc, Warszawiacy, w dniach 12 — 14 lipca zapyta Was ktoś o drogę — wiedzcie, że to nasz młody rodak z za wielu, wielu granic.

Zagranica o Gdyni

Organ międzynarodowego Związku własności miejskiej „Revue internationale de la propriété bâtie”, wychodzący z czterech językach w Rzymie pod redakcją p. Bernardo Attilio Genco, zamieścił w numerze maj — czerwiec 1935 interesujący artykuł posłanki E. Peplowskiej pt.: „Gdynia — polski port narodowy”. Oprócz obszernego artykułu w jęz. francuskim zamieszczono jego streszczenia w jęz. niemieckim, angielskim i włoskim. Artykuł ilustrowano pięknymi fotografiami.

Skasowanie historycznej szkoły średniej

Zarządzeniem władz szkolnych skasowane zostało seminarjum nauczycielskie w Świsłoczy (pow. wołkowski). Skasowana szkoła posiada długą, blisko 130-letnią historię.

W r. 1806 założone zostało przez hr. Tyszkiewiczza gimnazjum gubernij grodzieńskiej w Świsłoczy. Testamentem z r. 1813 utworzona została fundacja gimnazjum świsłockiego, które przez wiele lat było ogniskiem oświaty dla ziemi grodzieńskiej. W gimnazjum świsłockim pobierał nauki J. I. Kraszewski i Romuald Traugutt.

Zakład naukowy w Świsłoczy posiada 8 sal szkolnych i 4 specjalne oraz pracownie, internat mogący pomieścić około 80 osób, ogród warzywny i owocowy, park i boisko. Wobec zdecydowanego skasowania seminarjum w Świsłoczy, ludność nie będzie mieć średniego zakładu naukowego w promieniu 75 km.

Protest lekarzy

Przedstawiciele naczelnej Izby lekarskiej interwenjowali w min. opieki społecznej w sprawie ciężkiej sytuacji lekarzy, zatrudnionych w ubezpieczalniach. Lekarze ci protestują przeciwko nieregularnemu wypłacaniu uposażenia na prowincji. Poza tem poruszona została sprawa masowych redukcji lekarzy w ubezpieczalni łódzkiej. (i)

Sprawa Kwinty

W sądzie najwyższym znajduje się sprawa bankiera Stanisława Kwinty, oskarżonego o nadużycia na szkodę klientów i skazanego przez sąd apelacyjny na trzy i pół roku więzienia.

Sprawa ta w instancji kasacyjnej będzie rozstrzygnięta po ferjach letnich i termin rozprawy wyznaczony jest już na 7 listopada

Zjazd

oficerów i podchorążych rez. saperów

Zapowiedziany I zjazd koleżeński b. wychowanków szkół podchorążych rez. saperów, dn. 12 i 13 b. m., odbił się szerokim echem wśród społeczeństwa, zainteresowanego konsolidacją rezerw technicznych naszej armji. Polska, sąsiadująca bezpośrednio z wielkimi potęgami wojskowymi, pomimo swych tendencji pokojowych, nie może być obojętna wobec wycisgu zbrojeń Europy. Aby zapewnić pokój Rzplitej i jej obywatelom — rezerwy naszej armji, a w szczególności rezerwy techniczne, czeka żmudna — ale zaszczepiona praca nad usprawnieniem techniki i przemysłu krajowego dla potrzeb obrony państwa. Jednym z głównych zadań zjazdu b. wychowan-

Wydział powiatowy oraz miasto podjęły starania, aby na miejsce seminarjum zorganizować w Świsłoczy gimnazjum o typie rolniczym. (pr.)

Święto Narodowe Francji

W przyszłą niedzielę, dn. 14 bm. przypada dzień francuskiego święta narodowego w rocznicę zburzenia Bastylji. Z okazji tej obchodzie się w Warszawie obchód okolicznościowy. Towarzystwa współpracy polsko - francuskiej organizują okolicznościowe akademie, w ambasadzie zaś odbędzie się przyjęcie dla miejscowej kolonii francuskiej. (i)

„Biskup” Faron przed sądem

Przed sądem najwyższym stanie Władysław Faron, biskup kościoła starokatolickiego, pociągnięty do odpowiedzialności karnej z tytułu wydawania ulotek, obrażających dostojników Kościoła katolickiego.

Sąd grodzki w Zamościu skazał Farona na dwa miesiące aresztu, a sąd okręgowy w wydziale odwoławczym zamienił areszt na grzywnę w wysokości trzystu złotych, zatwierdzając wyrok pierwszej instancji w całości co do winy oskarżonego.

Wyrok ten Faron zaskarżył do sądu najwyższego, który termin rozprawy wyznaczył na 21 października.

Plaga żmij

Państwowy zakład higieny otrzymuje liczne zgłoszenia na dostarczenie surwów przeciwko ukąszeniom żmij. Plaga żmij dała się odczuć na Kresach Wschodnich, jak i w województwach południowych. W lasach pod Olkuszem pokasane zostały 3 wieśniaczki. (i)

Turystyczne przygotowanie stolicy

jest tylko kwestją czasu

Powstały przed półtora rokiem Związek propagandy turystyki m. st. Warszawy wypełnił do pewnego stopnia lukę, jaką był brak instytucji, czuwającej nad rozwojem turystyki w warszawskim regionie. Nareszcie zaczęło się coś dziać, nareszcie stolica wielkiego państwa przestanie być miejscem, o którym większość obywateli wie tylko ze słyszenia.

Pierwszy rok działalności Związku był przedewszystkiem okresem studiów, przygotowywania i nawiązywania kontaktów, mogących wywrzeć wpływ na kształtowanie się turystyki na terenie stolicy. Brak zrozumienia doniosłości zagadnienia turystyki zarówno u „góry”, jak też i w dołach społecznych, nie ułatwia bynajmniej pracy organizacyjnej, rzuca ciężkie przeszkody w akcji propagandowej. Jakże daleko stosunki w Polsce pod tym względem odbiegają od stosunków zagranicznych, np. francuskich, gdzie całe państwo pokryte siecią „Sindicat d'Initiative”.

Słychać czasami opinie, że Warszawa nie posiada atrakcyj, mogących przyciągnąć turystów, nie nęci ich i nie przykuwa. Jakże fałszywa opinia! Warszawa, może więcej od innych miast Polski, ma wszelkie dane na to, aby stać się centrum ruchu turystycznego. Trzeba tylko odpowiednio ją przygotować na przyjmowanie turystów.

Od początku bieżącego roku Związek propagandy turystyki podjął akcję propagandową oraz przysposobienia turystycznego stolicy na szerszą skalę. Wzięto również pod uwagę zagadnienie olbrzymiego znaczenia: dotrzeć do turysty i wyjść mu naprzeciwko. Wysłała się więc listy i materiały propagandowe, pobudziły

do organizowania wycieczek do Warszawy, odpowiada szybko i uprzejmie na zapytania, utrzymuje raz nawiązany kontakt i t. d.

Turysta p. r. dzw. pierwszy styka się z Warszawą na dworcu Głównym. Tu też należy mu służyć pierwszymi informacjami i wskazówkami na nieznanym dla niego przeważnie terenie. Dwie wielkie tablice w czterech językach informują turystę, gdzie należy się zwrócić po przyjeździe do Warszawy oraz ostrzegają przed wycieczkami przygodnymi przewodników i informatorów. Kiosk informacyjny, znajdujący się na peronie, informuje, przydziela kwatery, zamawia przewodników, zaopatruje turystów w prospekty, sprzedaje plany miasta i przewodniki. Przy przyjęciu każdego pociągu dalekobieżnego obecny jest na peronie informator, który w kilku językach nawołuje turystów oraz wskazuje im drogę do kiosku informacyjnego.

Miasto, którego turysta nie zna, którego często obawia się, a które pragnie poznać musi dać mu możliwość szybkiego odnalezienia Związku prop. turystyki. Policjanci otrzymali więc specjalną instrukcję informowania i kierowania turystów do Z. P. T. Szoferzy taksówek i owiązani są wykazać się przy egzaminie szofer-skim znajomością adresu oraz zakresu działania Związku. Odpowiednie instrukcje otrzymali również portierzy hotelowi, a w najbliższym czasie wydzie „Informator Warszawy”, który otrzymają policjanci i konduktorzy tramwajowi. Wreszcie turysta może zasięgnąć informacji bezpośrednio w Związku (Wierzbowa 8).

Oto tak Warszawa dociera do turysty i wychodzi mu naprzeciw.

STAN PIĄTY

„Nasz Przegląd” piórem p. S. H., pisze o tem, że socjaliści — zorganizowawszy przed laty w swych szeregach wielkie masy proletariatu fabrycznego, — stoją dziś bezradni wobec nowego zagadnienia społecznego, jakie się wyłoniło w postaci masy bezrobotnych.

„Gdy tedy socjaliści pragną się pozbyć łamistrąjków, muszą oni uczynić dla bezrobotnych coś pozytywnego. Muszą wymagać od zarabiających, by ci część swego wynagrodzenia oddawali ludziom bez pracy. Muszą, gdy mają wpływy w państwie, walczyć nie tylko o poprawę bytu ludu pracującego, lecz i tego, który chce pracować. Tak niestety nie zawsze się dzieje. To też wszelkie wybuchy faszyzmu, nazizmu etc. odbywają się właśnie na tle dopuszczenia przez socjalistów powstania „piątego stanu”, jak słusznie nazwał pewien teoretyk marksizmu ową obecnie tak liczną klasę bezrobotnych. Znaczący to, że proletariąt podzielił się obecnie na dwa stany, stan czwarty i stan piąty, przyczem pierwszy odnosi się częściej do drugiego nie lepiej niż stan trzeci (burżuazja) do dotychczasowego stanu czwartego.”

Wyrażona tu myśl odaje wcale trafnie istotę obecnych stosunków społecznych w Europie.

Gdy po długim okresie pozostawania rządów w krajach naszej cywilizacji w ręku monarchów, szlachty i biurokracji duchownej — zjawili się nowi, silni i energicznie dopominający się o swe prawa „stan trzeci” — mieszczaństwo — przewroty i przekształcenia, wywołane jego akcją stały się sposobnością do wielkiego wzmocnienia roli masonerii, która skorzystała z ruchów „mieszczańskich, by dać im formę organizacyjną pod postacią łóż.

Ziawienie się, wraz z rozwojem wielkiego przemysłu, nowej warstwy społecznej w postaci wielkiej masy robotników fabrycznych, niezadowolonych ze swego losu, a świadomych swej zbiorowej siły, stało się podstawą potężnego rozwoju ruchu socjalistycznego. Formę organizacyjną i ideologię dał tej nowej warstwie, przejawiającej wielką, samorodną energię, on właśnie.

Epokowy kryzys, który dzisiaj przeżywamy, a który jest równoznaczny z upadkiem, a przynajmniej osłabieniem tych form życia gospodarczego, które zrodziły masę robotniczą, ów „stan czwarty”, — spowodował powstanie nowej warstwy, którą żydowski dziennik nazwał „stanem piątym”, — warstwą bezrobotnych. Warstwa ta siłą rzeczy jest w konflikcie z temi formami, które są dziełem rozwoju gospodarczego, właściwego Europie dziewiętnastowiekowej: z wielkim kapitalizmem żydowskim, z chorobliwym i jednostronnym zakończonym dziś katastrofą rozwojem wielkiego przemysłu, a wreszcie z socjalizmem i z jego ostoją „stanem czwartym”.

Ów „stan piąty” — to jest mrowie tych „szarych ludzi”, którzy wiedzą, że nigdy i nigdzie żadnych posad nie dostaną, a którzy jednak chcą żyć, a więc muszą stać na własnych nogach i samodzielnie, o własnych siłach dać sobie radę. Ów „stan piąty” — to są ludzie, których wrogiem jest wielki, skoncentrowany kapitał. To są górniczy, budujący sobie maleńkie „bieda-szyby” tuż pod bokiem olzycznych, nowoczesnych kopalń, to są tkacze, wyrabiający na domowych narzędziach samodzielnie tuż pod bobrzyńskimi, nowoczesnymi kopalniami, to są handlarze, sprzedający swoje krawaty czy rzodkiewki tuż u wejścia do wspaniałych sklepów.

Tym ludziom socjalizm ze swą wspaniałą, lecz skostniałą i niedostosowaną do dzisiejszych czasów organizacją, mającą za podstawę wiarę w niezmienną „koncentrację kapitału” nie ma nic do dania. Ci ludzie nie potrzebują mów z fabrykantami, związków zawodowych, ubezpieczeń społecznych, — ci ludzie potrzebują tylko — wolności. Łagodnego wymiaru podatków, swobody prowadzenia swoich maleńkich własną pomysłowością, pracą i wytrwałością stworzonych przedsiębiorstw i prawa nieodbierania im chleba przez

Plebiscyt grecki da Grecji króla

Będzie 14 monarchów w Europie

Zapewne jeszcze w tym roku aeropag monarchów europejskich, obejmujący trzynaście (łącznie już z księciem Monako) „pasterzy ludów”, wzrośnie o jedną osobę koronowaną. W październiku ma się odbyć w Grecji plebiscyt w sprawie zmiany formy rządów i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że znaczną większością głosów powoła na tron byłego króla Jerzego II z dynastji duńskiej Glücksburgów, wygnanego z Grecji po krótkich rządach w r. 1924. Przeciw przywróceniu monarchji oświadczyło stronnictwo liberalne, które jednak po przegranej niedawno powstaniu zbrojnym straciło wiele ze swego dawnego znaczenia. Wódz jego, Venizelos, bawi na wygnaniu w Paryżu, a jego zwolennicy, skompromitowani rewoltą, nie mogą jeszcze rozwijać swobodnej agitacji w kraju. Gdyby nawet wszyscy republikanie greccy, t. j. liberali i komuniści, oddali głosy przeciw monarchji, to jednak uchodzi za pewne, że za powołaniem Jerzego II oświadczy się ponad 65 procent głosów.

W gruncie rzeczy będzie on zawdzięczał swój tron Venizelowi, który swym powstaniem skompromitował 11-letnią zaledwie republikę grecką. Do czasu jego rewolty tylko słabe stronnictwo gen. Metaxasa opowiadało się za monarchją. Szef rządu i zarazem przywódca silnej partji ludowej, Tsaldaris, był republikaninem, choć coprawda niezbyt gorącym, za przekonanego zato zwolennika republiki uchodził wicepremier, gen. Kondylis, szef stronnictwa radykalno-narodowego. Obecnie obaj zmienili zdanie. „Celem naszej walki o republikę — oświadcza Kondylis — było zapewnienie państwu normalnego życia politycznego. Jakież jest wynikiem po 11 latach? Wynikiem jest wojna domowa, którą prowadziliśmy w marcu. Skoro więc republikański reżim po 11 latach sprowadził na kraj wojnę domową i skoro stwierdzonem zostało, że większość naszych polityków nie dojrzała do ustroju, który opiera się na poszanowaniu praw przeciwnika, to nie można oczekiwać, bym dla republiki żywił ten sam entuzjazm, jak wtedy, gdy doświadczenia tego nie miałem”.

Główną przyczyną, która skłania obecną rząd i parlament grecki do rozpisania plebiscytu, jest chęć zabezpieczenia własnej przyszłości. Dzisiejsi zwycięzcy wiedzą dobrze, że naród grecki jest w swych nastrojach politycznych zmiennym (takim był już za czasów Temistoklesa) i że pobita partja Venizelosa może się przy wyborach za lat kilka odegrać. Wtedy pp. Tsaldarisa, Kondylisa i ich przyjaciel czekałby los taki sam, jaki oni zgotowali venizelistom po powstaniu marcowym: więzienie i wygnanie. Monarchja może być dla nich tarczą ochronną na wypadek odwrócenia się fortuny politycznej. Z chwilą przewrót monarchji już nie oni będą odpowiedzialni za rządy, ale król, osobistość nadrzędna. Król także znajdzie — a przynajmniej powinien znaleźć — drogę do pojednania stronnictw, które dzisiejszych zwycięzców salwować będzie przed ewentualną zemstą wrogów.

Powrót Jerzego II do Aten będzie drugą restauracją tronu greckiego. Również bowiem ojciec obecnego ekskróla, Konstantyn I, wypędzony w r. 1918 przez Venizelosa, powrócił w dwa lata później do Grecji, na skutek pomyslnych dla monarchji wyborów. Musiał jednak w rok później po raz drugi kraj opuścić, i tym razem na zawsze, gdy przez niego dowodzone armie greckie poniosły straszliwą klęskę w Małej Azji od wojsk tureckich Kemala. Jego syn i następca, Aleksander I, był tylko malowanym kró-

lem, rządził bowiem faktycznie w charakterze nieusuwalnego premiera zwycięski wróg Konstantyna, Venizelos. Gdy Aleksander umarł młodo (od ukąszenia małpy), na tron wstąpił młodszy brat jego, Jerzy II, ale wszechpotężny Kretejszyk szybko go z tronu i z Grecji wymanewrował. Jerzy bawił się odtąd w stolicach Europy i na modnych plażach, zdążył rozwieść się ze swą żoną, księżniczką rumuńską, i niewiele — zdaje się — dbał o stracony tron. Nagle na skutek antagonizmu między Venizelosem i Tsaldariselem oraz wojny domowej, „wdzięczni poddani” przypominają sobie, że gdzieś w Montecarlo czy w Ostendzie bawi człowiek, noszący tytuł króla Hellenów. Republika zawiodła, powraca więc „mistryka” monarchiczna. Jerzego II powitają Grecy z zapałem. Może on przyniesie porządek, autorytet, spokój wewnętrzny, tak potrzebne krajowi.

Królowie helleńscy nie mieli dotąd szczęścia. Pierwszego z nich, Ottona bawarskiego, wypędzono po 30 latach rządów, Jerzy I, pierwszy król z rodziny duńskiej, zginął zamordowany w Salonikach, o smutnych losach jego syna Konstantyna i wnuka Aleksandra już wspominaliśmy. Sytuacja Jerzego II zależeć będzie od tego, czy zdoła zjednać dla dynastji partję liberalną, która choć chwilowo pobita, to jednak i ze względu na wielkie usługi, oddane przez Venizelosa krajowi i ze względu na to, że opiera się ona o najaktywniejszą ludność Grecji, jaką są mieszkający Krety i Macedonij, — odgrywać będzie niezawodnie jeszcze wielką rolę. Dotąd między Venizelosem a Konstantynem i jego synami trwała walka, która była dla dynastji fatalna.

Tragedja niejednej restauracji monarchicznej polegała na tem, że powracający król przywoził ze sobą stare niechęci i załatwiał porachunki ze swymi przeciwnikami. Hrabiemu Artois, bratu Ludwika XVIII, przypisywano w r. 1814 słowa: „Nic się nie zmienia we Francji poza tem, że jeden Francuz powraca”, ale w rzeczywistości z królem i jego bratem powrócili emigranci, zacietrzewieni i rozgorzeleni długoletnim wygnaniem rojalistów, którzy króla pchali do polityki zemsty wobec zwolenników republiki i cesarstwa. Był to t. zw. biały terror, który dynastję Burbonów zdepopularyzował w szerokich warstwach inteligencji liberalnej. Za ten

terror, za rozstrzelanie bohaterskiego marszałka Ney'a, Burbonowie zapłacili śmiercią księcia Berry, zamordowanego w r. 1820, i utratą tronu w 10 lat później. Powiedziano o nich, że „niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli”. Dzisiejszy pretendent do tronu francuskiego, książę Jan Guise, nauczony doświadczeniem, zapowiada przy każdej sposobności, że powrócić chce do Paryża jako król wszystkich Francuzów, że nie będzie faworyzował żadnej partji, ani nawet swych obecnych zwolenników z „Action Française”. Jest to rozumne, choć coprawda nie u wszystkich znajduje wiare.

Powrót Konstantyna I z wygnania podobnym był do powrotu Burbonów. Wrócił nie król Hellenów, ale mściwy, obrażony szef stronnictwa. Musiał też wkrótce uciekać po raz drugi. Jego syn, Jerzy II, jest może zbyt nonszalanckim, by chciał się mścić, ale ma stryjów i kuzynów, którzy są monarchistami wojującymi. Tak samo leniwy Ludwik XVIII miał brata, szefa partji ultrasów, i ten — przyszedł Karol X — zgubił dynastję.

Jerzy II nie jest dziś w Europie jedynym pretendentem, bliskim korony. W tych dniach Austria przywróciła Habsburgom ich majątki prywatne, skonfiskowane w r. 1919, oraz prawo powrotu do kraju. Gdyby nie protest Małej Ententy, popieranej choć bez entuzjazmu przez Francję, to 24-letni arcyksiążę Otton osiadłby może wkrótce w wiedeńskim Hofburgu jako władca małej Austrii. Gorzej przedstawiają się jego szanse na Węgrzech, gdzie premier Goemboes oświadczył się za „narodowym monarchją”, co powszechnie rozumie się jako poparcie kandydatury arcyks. Albrechta (syna arcyks. Fryderyka, b. wódza w wielkiej wojnie), pochodzącego w linii żeńskiej od Arpadów.

Jeśli chodzi o Hiszpanię, to potężny tam obecnie szef katolickiej partji ludowej, Gil Robles, minister wojny w gabinecie Lerrouxa, robi eksperyment z republiką konserwatywną. Monarchję ma w rezerwie Alfons XIII, także rozchodzący się z żoną (jak Jerzy II i arcyks. Albrecht), ma narazie nikłe szanse powrotu. W Portugalji, po śmierci króla Manuela, brak pretendenta. Hohenzollern usunął z serc niemieckich Hitler. Wrogami monarchów są bowiem dzisiaj nie tylko republiki, ale i dyktatury.

(par.)

PRZEGLĄD PRASY

BOBRZYŃSKI A KONSTITUCJA

Zmarły w tych dniach Michał Bobrzyński, przewodniczył w r. 1919 ankiecie wybitnych uczonych i polityków, powołanych przez rząd Paderewskiego dla wypracowania projektu konstytucji. Projekt taki istotnie został przez ankietę ułożony i jego istotne części weszły później z pewnymi zmianami do „konstytucji marcowej”. Wiadomo, że Bobrzyński w swych pracach historycznych, jako główną przyczynę upadku starej Polski upatrywał brak silnego rządu. A jednak — pisze p. B. K. w „Kurjerze Warszaw.” —

„z doktryny „silnej władzy”, tak drogiej historykowi Bobrzyńskiemu, pozostały za ledwie ślady w argumentacji przewodniczącego Ankiety, z uwagą patrzącą na powszechny wrzątek świata powojennego. Chodziło tu już raczej o najumiętniejsze połączenie postulatów sprawnej władzy wykonawczej z duchem wolności, będącym niewątpliwie we krwi polskiej. Prezydent Rzplitej nie otrzymał w projekcie Ankiety pełnomocnictw, zapewniających mu dużą władzę samostną, w każdym razie jednak otrzymał więcej, niż to, do czego, jak się w następstwie okazało, konstytuanta polska była gotowa. Mógł tedy rozwiązać sejm (za zgodą senatu) i senat (za zgodą sejmu); mógł postawić swe warunkowe veto wobec projektu uchwalonego przez parlament. Miał być wybierany przez specjalne ciało elektorskie. Dwiuzbiorność była w projekcie uchwalona rzetelnie. Równouprawnienie sejmu i senatu było zupełne. Takie rozwiązanie problemu władzy państwowej wydawało się Bobrzyńskiemu maximum tego, co można było osiągnąć w czasach gorących, niepewnych, eksperymentalnie socjalnie podnieconych, nadziejami przesadnie ożywionych, cudu od wolności politycznej oczekujących”.

Warto o tem pamiętać dziś, gdy się zarzuca autorom konstytucji marcowej, że pozabawili Polskę silnego rządu. Wówczas ci, co dziś najgłośniej wymyślają na „partyjnictwo”, zwalczali, jako lewicowcy, projekty wzmocnienia aparatu państwowego, przedstawiane m. in. przez ówczesny Zw. Lud.-Nar. Zapomniano dziś, że np. instytucja Senatu przeszła w Sejmie zaledwie kilku głosami dzięki temu, że do „prawicy” przyłączyli się Niemcy, zapomina się, że lewica odrzuciła wprowadzenie do tego Senatu wryliśców i przedstawicieli uniwersytetów, Izby handlowych i t. d. A ówczesna lewica — jak p. Sławek w swej mowie wspominał — należała aż do r. 1928 do obozu piłsudczyków.

Konstytucję marcową tworzone w atmosferze skrajnego radykalizmu. P. Moraczewski zaczynał swą działalność w pozabawionej życia gospodarczego Polsce dekretem o 8-godzinnym dniu pracy, p. Thugett zdejmował koronę z orła w herbie, zamiast policji mieliśmy socjalistyczną milicję, najważniejszą sprawą było wywłaszczenie ziemian bez odszkodowania, głoszone przez połowę Sejmu, konserwatyści (Radziwiłł, Rostworowski i in.) pochwalili się do mysiej dziury, nawet ludowy Witosa byli do r. 1922 społecznymi i politycznymi radykałami (p. Kiernik, jako mowa generalna, zwalczał Senat!). Nie sztuka przy dzisiejszych nastrojach, w 16 lat od powstania państwa, paradować w roli zwolennika silnych rządów. W r. 1919 — 21 trzeba było bronić Polskę przed zakusami demagogji socjalistycznej i radykalnej i obronę tę prowadził jedynie ówczesny Zw. Lud.-Nar., poprzednik Stron. Narodowego.

Nawet fanatyk silnych rządów, Bobrzyński, wówczas nie miał odwagi proponować konstytucji, zbyt odbiegającej od normalnego systemu demokracji parlamentarnej. A przecież chodziło tylko o pracę teoretyczną, a nie o uchwałę sejmową, która z konieczności była wynikiem kompromisu i przejawem ówczesnych nastrojów.

NA MARGINESIE MOWY
P. SŁAWKA

Przyjął się zwyczaj w obozie rządowym mówić o wszystkich opozycyjnych stronnictwach, jako o jednolitej jakiejś całości, choć każdy wie, że ani w przeszłości ani obecnie nie łączy tych stronnictw żadna wspólna zasada programowa. Tak np. p. premier Sławek w swej ostatniej mowie wyraził się:

„...zarówno opinja społeczeństwa jak i zastraszone przewrotem partje były gotowe do przyjęcia takich form ustrojowych, któreby Piłsudski własnym nakazem narzucił zechciał”.

Piłsudski mógł zrobić, co chciał, ale nie wynika z tego, że np. Str. Narodowe było „gotowe” do przyjęcia jakiegokolwiek konstytucji.

„Misja” Jana Mackiewicza

Nawracać Polaków na judaizm

„Moment” (Nr. 143) w korespondencji z Nowego Yorku, donosi o wyjeździe do Polski niejakiego Jana Mackiewicza w „misji” nawracania narodu polskiego na... judaizm. Mackiewicz, według korespondenta, pochodzi z rdzennej rodziny polskiej z okolic Płocka. Przed 44 laty wyemigrował z rodzicami do Ameryki, mając lat 13. Przechodził tam różne koleje życia, wykonywał różne zajęcia, ostatnio zajmował się rolnictwem, ale — Mackiewicz nagle dojrzał prawdziwe światło, prawdę judaizmu i stał się nabożnym, bogobojnym Żydem, ścisłym ortodoksa, przestrzegającym wszystkich 613 zakazów i nakazów religji żydowskiej.”

Katolik wierzący przechodzi na judaizm. Co go skłoniło do tego?

„Stał na polu swojej biednej fermy, trzymał w ręku nóż. Rozlegał się kwik świni, przywiązanej do słupa, którą zamierzał zarznąć. Nagle coś się stało, sam Mackiewicz dotąd nie zdaje sobie jasno sprawy. Ale w oczach zaczyna mu się kręcić. Jakby obłoki go okrzyły, a w nich dostrzegł on postać. W tej chwili usłyszał głos, oznajmiający, że świnię jeść zakazano („tarif”).

siłą konieczności — staje się podporą nacjonalizmu. We Włoszech bezrobotni ex-żołnierze, walczący z sytem robotnikiem — socjalistą czy komunistą, stworzyli faszyzm. W Niemczech bezrobotna młodzież stała się ostoją hitlerzemu. W Polsce — masy bezrobotnych coraz to silniej ogarniane są przez ideę narodową.

Jest to proces nieuchronny. Socjalizm i jego potęga polityczna i intelektualna kończy się — bo wraz z upadkiem wielkiego przemysłu i nieuchronnym wzrostem drobnych przedsiębiorstw, drobnej wytwórczości, drobnej własności kończy się siła polityczna a nawet i siła liczebna „stanu czwartego”.

wielkie, wielkokapitałistyczne lub etatystyczne rekiny.

Pod tym względem „stan piąty” przypomina stan o którym żydowski dziennik jakoś zapomniał, a który jest przeciwieństwem liczebnie. I który również składa się z ludzi szarych i ubogich — ale niezależnych. Przypomina — chłopów.

„Stan piąty” rośnie dziś w siły, coraz wyraźniej uświadamia sobie co jest jego interesem, — z coraz większą przedsiębiorczością myśli o swojej przyszłości, coraz jaśniej zdaje sobie sprawę z tego, że musi iść zupełnie ale to zupełnie innemi drogami, aniżeli „stan czwarty”.

„Stan piąty” — z natury rzeczy i

Mackiewicz obrzezał siebie i wszystkich synów:

„...Zrozumiał on te wskazówki. Wkrótce potem staje się Żydem. Ostremi nożycami sam siebie obrzezuje, następnie to samo uczynił z 5 synami. Zona i 4 jego córki doznały formalności — wszyscy stali się Żydami, nabożnymi Żydami, prawowiernymi Żydami.”

Mackiewicz nie jest egoistą:

„...Osiągnął on największe szczęście w swoim życiu. Dnie stają się krótsze. Kto wie, do kogo jutro należy. I Mackiewicz postanowił nie poprzestawać na własnym szczęściu, pragnie on uszczęśliwić cały naród polski. Znow widać, znow wskazówka z nieba, odzywająca się w jego krwi: idź i ratuj naród polski, nawróć na judaizm. I Jan Mackiewicz usłuchał głosu swojej krwi.”

Mackiewicz już wsiadł na okręt „Pułaski”, aby udać się na stałe do Polski i zająć się propagandą wśród Polaków, poczynając już od okrętu:

„...Jego miejsce jest w Polsce, tam czeka na jego słowo. Jan Mackiewicz będzie przenosił się z miasta do miasta, ze wsi do wsi aby zachęcić swoich rodaków i rodaczki do pójścia w jego ślady i przyjęcia judaizmu. Polska jest jego krajem, naród polski jest mu bliski, dlatego to wybrał on brzegi Wisły dla swojej propagandy na rzecz żydostwa.”

Jan Mackiewicz ma wyraziste oczy dużą białą brodę, umie przemawiać:

„...Jedzie do Polski z dużemi nadziejami. Przytacza różne dowody Tory żydowskiej, również różne pośrednie dowody, że jego misja jest dojrzała, że przyszedł na nią czas.”

Zarówno sam pomysł tej misji, jak i jej przyjęcie przez żydostwo świadczą wymownie, w jakim stopniu Żydzi są narodem chorym, niezdolnym do trzeźwej oceny własnej sytuacji. Nie tak dawno na łamach tego samego pisma znaleźć można było głosy hołbowe o sytuacji żydostwa, dziś na wieść o podróży jakiegoś opętawca gotowi są rozpisywać się całkiem poważnie o „misji”, „głosie z nieba” i „zakazanej świni”. Chory naród.

S P O R T

Sensacje ligowe

POLONIA BIJE WISŁĘ 3:2

Zdaje się, że Polonia przełamała wreszcie złą serię porażek, i zaczyna pracować skuteczniej nad wywindowaniem się z końca tabeli na wyższą pozycję. Oto po zwycięstwie nad Cracovią wygrała w niedzielę z drugą drużyną krakowską Wisłą, w stosunku 3:2.

Zwycięstwo Polonii było dość niespodziewane, tem niemniej zasłużone. Drużyna ulubieńców Stolicy nabiera coraz bardziej zdecydowanego wyrazu w najsłabszej dotychczas jej linii — napadzie. Debiut nowego Ślązaka, Binioka, na lewym skrzydle wypadł zupełnie dobrze. Ambitny, niezły technicznie, sprawiał sporo kłopotu pomocy Wisły. Jeszcze zamało był zgrany z resztą napastników, ale to jest zresztą wadą całego napadu Polonii. Jednak usiłowania Ciszewskiego, oraz przejawy zrozumienia między Kulą i Krukiem zapowiadają rychłą zmianę na lepsze.

Cofnięcie słabego fizycznie Szczepanika do obrony wzmocniło tę linię, ale osłabiło pomoc. Jelski, zastępując go na środku pomocy, wykazywał przed przerwą więcej skłonności do wspierania napadu, lecz przeliczył się z siłami, po przerwie „spuchł” i linia pomocy Polonii znowu starym zwyczajem nie oddalała się od swej bramki.

Komiejewski w bramce Polonii, z początku „drewniano” i niepewny, później rozruszał się.

Wisła doskonała w pomocy, dobra była i w napadzie. Jednak nie mogła dać sobie rady z zażartą defensywą Polonii. Obrona gości bardzo niepewna, popełniała wiele błędów.

Początek zawodów zapowiadał się nieszczerze. Obie drużyny grają bardzo błado, powolnie, leniwie. Przeważa Wisła, która zdobywa pierwszą bramkę przez Artura, ale z pozycji spalonej, więc sędzia jej nie uznał. Istnego majstersztyku dokonał w tej części gry Bułanow, wybijając idący do bramki niezwykle trudno do obrony strzał, w beznadziejnej już sytuacji, gdy Komiejewski po nieudanych wybiegu leżał o kilka metrów od bramki.

Gra zaczęła się na dobre gdy Artur zdobył pierwszy punkt dla Wisły. Polonia zrewanżowała się prawie natychmiast przez Binioka. Napad gospodarzy naciera energicznie i składnie. Kula zdobywa drugi punkt dla Polonii, lecz pięknym, dalekim strzałem pod poprzeczkę, Kopeć wyrównał. Wreszcie po pięknej akcji całego napadu strzela Puchniarz trzecią bramkę dla Polonii. Wszystkie te 5 bramek padło w przeciągu 10 minut.

Wynik ten utrzymał się do końca gry. Po przerwie Polonia przeważa, lecz akcje napadu, niedostatecznie wspierane przez środek pomocy rwą się, zwłaszcza, że i Wisła broni się zaciekłe. Wspomnieć wypada piękny strzał Ciszewskiego w poprzeczkę.

Im bliżej końca, tem Polonia gra bardziej na zwłokę, za co jej zbytnio chwalic nie można. A już całkiem karygodne i niesmaczne było umyślne zwlekanie urzędującego za linią autową „Hipka” z podawaniem piłek, wyszłych poza boisko.

Jako całość spotkanie wypadło nader ciekawie i stało na niekompromitującym poziomie.

Widzów było dużo, przeszło 4000.

ŁÓDZKI K. S. PRZEGRYWA ZE ŚLĄSKIEM

Łódzki K. S. stojący u czoła tabeli, dzięki zwycięstwom odniesionym na własnym boisku, doznał w niedzielę porażki, gdy tylko opuścił swe miasto. Mianowicie uległ 0:1 ze Śląskiem w Świętochłowicach.

Mecz był nieciekawym. ŁKS naogół załodził. Mimo lekkiej przewagi w polu nie umiał wyzyskać dogodnych sposobności podbramkowych. Jako całość Śląsk był lepszy i gdyby nie dobry bramkarz Łódzian Piasecki wynik byłby cyfrowo znacznie wyższy.

Jedyną bramkę zdobył Bryła II. Widzów 3.000.

POGROM LEGJI WE LWOWIE

Wyprawa Legji do Lwowa zakończyła się istnym jej pogromem w spotkaniu z Pogonią. Mianowicie gospodarze wygrali w wysokim cyfrowo stosunku aż 6:1 (4:0).

Jednak wynik ten krzywdzi Legię, która grała mimo wszystko bardzo ładnie. Była zespołem zupełnie wyrównanym, bez słabych punktów, a przegrała z powodu wyjątkowo szczęśliwej grze Pogoni.

Bramki dla Pogoni zdobyli: „Matyas II” trzy, Kluz dwie i Niechciol jedną. Dla Legji — Przeździecki I.

Pogoń grała najlepiej w linii napadu. Szczególnie dobrą formę wykazał Matyas, bezwzględnie najlepszy gracz na boisku.

Widzów około 3000.

KŁĘSKA RUCHU I NOWA KONTUZJA WILIMOWSKIEGO

Poznańskie spotkanie Ruchu z Wartą skończyło się dla mistrza Polski tragicznie. Ruch przegrał 1:3, a przytem

Wilimowski, grający po raz pierwszy po dłuższej przerwie, znowu uległ kontuzji i został zniesiony z boiska. Wrócił coprawda do gry, ale raczej, że gra, niż istotnie grał.

W pierwszej połowie zawodów zaznaczyła się przynajmniej przewaga Warty, której atak nie umiał jednak wykorzystać dogodnych sposobności podbramkowych. Pierwszą bramkę strzela dla Ruchu Majcherek na minutę przed przerwą.

Po przerwie w dalszym ciągu uwidacznia się przewaga Warty. W czwartej minucie Krzyszkiewicz wyrównuje, a w 11-ej minucie ten sam gracz podwyższa wynik do 2:1 dla Warty. Wynik dnia ustala Scherfke w 20-tej minucie.

Publiczności około 3000.

TABELA LIGOWA

Na czoło tabeli wysunęła się Pogoń. Śląsk i Polonia odsunęły się od swych rywali z końca tabeli — Cracovia i Warszawianki.

gier	st. pkt.	st. br.	
1) Pogoń	9	13:7	27:13
2) Garbarnia	9	12:6	17:10
3) ŁKS	9	12:6	17:12
4) Ruch	10	12:8	20:17
5) Warta	9	11:7	23:14
6) Wisła	9	9:9	23:21
7) Legja	11	9:13	19:21
8) Śląsk	8	7:9	12:22
9) Polonia	9	7:11	10:20
10) Warszaw.	8	4:12	12:21
11) Cracovia	8	4:12	8:17

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski

Słabe wyniki. Porażki Kostrzewskiego i Lokajskiego. Dobra forma Kucharskiego

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Białymstoku na podkreślenie zasługuje zdobycie dwu dalszych mistrzostw przez doskonałego Kucharskiego, oraz porażki niektórych faworytów. Wyniki, zwłaszcza w biegach słabe z powodu złej bieźni.

Wyniki techniczne:

Sztafeta 4 × 100 m. — Warta Poznań 44,5, 2) Legja Warszawa — 44,8, 3) Warszawianka 45,2, 4) AZS Warszawa, 5) AZS Poznań.

800 m. — 1) Kucharski (Jagiellonia Białystok) 1:58,1, 2) Drozdowski (Cracovia) 2:06, 3) Żylewicz (Wilno) 2:06, 4) Miller (AZS Warszawa), 5) Janowski (Warta).

5000 m. — Noji (Legja Warszawa) 15:41,2, 2) Duplicki (AZS Warszawa) 15:45, 3) Kurpessa (IKP Łódź) 15:52,4, 4) Wiszniewski (Warszawianka), 5) Karczewski (Warszawianka).

Rzut oszczepem — Turczy (Warta) 61,91, 2) Lokajski (Warszawianka), 3) Mikrut (Sokół Bydgoszcz) 54,78, 4) Pławczyk (AZS Warszawa) 45,86.

400 m. przez płotki — Maszewski (Legja) 58,8, 2) Kostrzewski (AZS Warszawa) 59,4, 3) Hanke (PKS Warszawa) 60.

1500 m. — Kucharski (Jagiellonia) 4:12,8, 2) Janowski (Warta) 4:14,4, 3) Żylewicz (Wilno) 4:14,8.

200 m. — Biniakowski (Warta) 23 sek., 2) Śliwak (Sokół Lwów) 23,2, 3) Kozłowski (AZS Warszawa) 23,4.

Skok wzwyż — Pławczyk (AZS) 185, 2) Chmiel (Pogoń Katowice) 180, 3) Gieruto (AZS Wilno) 175.

Rzut młotem — Więckowski (Sokół Bydgoszcz) 38,71, 2) Kiepikowski (Sokół Bydgoszcz) 36,49, 3) Węglarczyk (Sokół Chorzów), 4) Tłgner (Sokół Poznań), 5) Eljasz (Warta).

Sztafeta 4 × 400 m. — Warta 3:31,4, 2) AZS Warszawa 3:33,4, 3) Warsza-

wianka 3:34,4, 4) AZS Warszawa II, 5) Cracovia.

Trójskok — Luckhaus (Jagiellonia) 14,65, 2) Hoffman I (Warta) 14,20, 3) Śliwak (Sokół Lwów) 13,69, 4) Hoffman II (Warta), 5) Pławczyk (AZS Warszawa).

Polscy jeźdźcy w Lucernie

Por. Gutowki na dziewiątym miejscu

W Lucernie rozpoczęły się wielkie międzynarodowe zawody hipiczne przy udziale wojskowych ekip Włoch, Belgii, Irlandii, Szwajcarii, Polski, oraz jeźdźców Francji, Niemiec, Austrii i Węgier. Konkurs w pierwszym dniu zawodów wygrał Włoch Cecler, na koniu Coclité,

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Warta, zdobywając 165 punktów. 2) AZS Warszawa 94 pkt. 3) Warszawianka 51 pkt. 4) Jagiellonia Białystok 50 pkt. 5) Legja Warszawa 45 pkt. 6) Cracovia 39 pkt. 7) Sokół Macierz Lwów 35 pkt.

przed jeźdźcem irlandzkim. Trzecim był znany u nas Włoch Borssarelli, na Crispie. Z jeźdźców polskich startował por. Gutowski, na Warszawiance, zajmując 9 miejsce. Polak przeszedł parcours bez błędów.

Międzynarodowe regaty w Bydgoszczy

Liczny start osad niemieckich

W niedzielę odbyły się w Bydgoszczy, wobec 5.000 widzów, doroczne międzynarodowe regaty wiosłarskie. Startowało 99 osad z Polski, Gdańska i Niemiec. Osady austriackie nie przyjechały.

Wyniki regat były następujące: **Czwórki:** Frankfurter Ruder Club (Frankfurt), 2) Königsberger Ruder Club (Królewiec), 3) Ruder Club Frithief (Bydgoszcz), 4) Kolejowy Klub Wiosłarski (Bydgoszcz).

Czwórki półwycigowe pań: Bydgoski Klub Wiosłarek przed Klubem Wiosłarskim z Gdańska.

Czwórki pań: BKW bez walki. **Czwórki (pierwsze):** 1) Frankfurter Ruder Club przed BTW. 3) Ruder Club Victoria (Gdańsk), 4) AZS Warszawa.

Czwórki bez sternika: 1) WTW, 2) KW 04 Poznań.

Osemki nowicjuszy: 1) AZS Poznań, 2) Frankfurter Ruder Club, 3) AZS Warszawa, 4) BTW.

Czwórki półwycigowe: 1) KW Toruń, 2) KKW Bydgoszcz, 3) PKS Bydgoszcz, 4) Ruder Verein z Grudziądza.

Czwórki młodszych: 1) Königsberger Ruder Club, 2) Ruder Verein Grudziądz, 3) KKW Bydgoszcz.

Jedynki nowicjuszy: 1) WTW, 2) Ruder Club Victoria Gdańsk.

Dwójki ze sternikiem: 1) Frankfurter Ruder Club, 2) KW 02 Poznań, 3) Kaliskie TW, 4) AZS Warszawa.

Czwórki półwycigowe wojskowe: 1) KW Toruń walkowerem.

Czwórki nowicjuszy: 1) KW Toruń przed Posener Ruder Verein i BTW.

Dwójki podwójne: 1) AZS Kraków, 2) Frankfurter Ruder Club, 3) WTW.

Czwórki półwycigowe nowicjuszy: 1) KKW Bydgoszcz.

Pięściarska sensacja świata

Schmeling z trudem zwycięża Paolino

W niedzielę odbył się w Berlinie na stadionie pocztowców, wobec 50.000 widzów, oczekiwany z olbrzymim napięciem mecz pięściarski, pomiędzy byłym mistrzem świata Niemcem Schmelingiem a byłym mistrzem Europy Hiszpanem Paolino Uzcudun.

Zwyciężył nieznacznie na punkty Schmeling po 12 rundach. Sensacją spotkania była doskonała forma Paolino, który potrafił utrzymać walkę równorzędną przez cały czas, a nawet często górował nad Schmelingiem. Taktyka Schmelinga polegała na powolnym osłabianiu przeciwnika w walce na dystans. Taktyka ta zawiodła, gdyż Schmelingowi nie udało się zmęczyć przeciwnika. Przeciwnie, Paolino pod koniec walki robił wrażenie zupełnie świeżego.

Przez pierwsze 4 rundy Schmeling ma lekką przewagę. Paolino w tym czasie dąży do walki w zwarciu, w przeciw-

stwie do Niemca, któremu bardziej odpowiada walka na dystans. Piąta runda należy do Paolino, walczącego bardzo agresywnie. W tej rundzie Paolino popełnia foul, co wywołuje naganę ze strony komisji sędziowskiej. W 7 rundzie inicjatywa znajduje się w dalszym ciągu w rękach Paolino. Dopiero w 8-ej dochodzi do głosu Niemiec. W 9-ej rundzie Schmeling w dalszym ciągu gwałtownie atakuje, ale Hiszpan przyjmuje ciosy przeciwnika dość obojętnie. W 10-ej rundzie Schmeling ma wciąż inicjatywę, ale na jego ciosy Hiszpan odpowiada równie gwałtowną serją ciosów. W ostatnich dwóch rundach wzajemne ataki obu przeciwników nie przynoszą rozstrzygnięcia.

Ostatecznie Schmeling może i wygrał zasłużenie, niemniej przewaga Schmelinga nie była tak wyraźna, jak się powszechnie spodziewano.

Różne wiadomości

PLYWACKIE ZAWODY AZS

AZS zorganizował na swej pływalni międzyklubowe zawody pływackie, które dały wyniki:

100 m. wznak I kl. — 1) Jastrzębski (AZS) — 1:23,8, 2) Maszner (AZS) —

1:33,5, 100 m. dow. II kl. — 1) Urbański (Delfin) — 1:22,2, 2) Ciborowski (Legja) — 1:24,4, 100 m. wznak pań — 1) Melinówna M. (AZS) — 2:08,2, 2) Wojskówna (Zagiew) — 2:11,5, 200 m. dow. 1) Karpinski (AZS) — 2:46, 2) Gumkowski (AZS) — 2:46,8, 100 m. dow. II kl. — 1) Kozłowski (Zagiew) — 1:18,2, 2) Szwanowski (AZS) — 1:21,6, 100 m. dow. pań — 1) Jastrzębska (AZS) — 1:45, 2) Tasiówna (AZS) — 1:45,9, 100 m. klas. pań — 1) Świecka (Zagiew) — 1:44,8, 2) Chomiakówna (Legja) — 1:50,2, Chomiakówna bez treningu, 50 m. panów I kl. — 1) Trzebinia (Legja) — 30 sek., 2) Bruchnicki (AZS) — 31,2 sek., 200 m. klas. panów — 1) Boguth (AZS) 3:12,7, 2) Małowski (KSZO) — 3:12,9, 100 m. klas. panów II kl. — 1) Dychecki (Legja) — 1:36, 2) Woźnicki (Warsz.) — 1:36,3.

W spotkaniu piłki wodnej AZS pokonał kombinowaną drużynę innych klubów 4:1 (2:1). Bramki zdobyli Szwanowski II (2), Gumkowski i Baranowski.

PIĘCIOBÓJ ATLETÓW

W niedzielę odbył się na Stadionie Wojska Polskiego pięciobój atletyczny o mistrzostwo Warszawy, przy udziale 22 zawodników.

Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zdobył Lupacki (Legja) — 410 punktów, zdobywając nagrodę wędrowną s. p. mistrza Pyłasińskiego na r. 1935. 2) Szczebleski (Legja) — 370 pkt. 3) Merker (Legja) — 350 pkt. 4) Piaskowski (Elektryczn.) — 340 pkt. 5) Łojek (Świt) — 300 pkt.

Rzut kulą wygrał Merker (L) — 11 m. 25 cm. Skok wdal — Lupacki (L) — 5,48 mtr. Bieg 100 m. — Szczebleski (L) — 11,8 sek. Dźwiganie ciężarów — Merker i Lupacki po 110 kg.

Walki, najważniejszy punkt 5-cioboju, prowadzone były systemem stosowanym ostatnio w Kopenhadze. Syrecki (Skra) pokonał Merkera (L) w 2 m. suplessem, Neuff (L) Małińskiego (Skra) w 3 m. 15 sek. kluczem fińskim, Lupacki (L) Chrzastowski (Skra) w 2 m. 15 sek. kluczem niemieckim, Hebda (L) Łojka (Świt), po złamaniu mostu, Piaskowski (Elektr.) Szczebleskiego (L) w 7 m.

W ogólnej punktacji nagrody prowadzi po kilku latach Szczebleski — 6 p., 2) Lupacki 4 p., 3) Merker — 3 p.

Sędziował bardzo dobrze i spryśnięcie wiceprezes WOZA p. Ziółkowski.

Kolarze przy pracy

BOBER ZWYCIĘŻA W WYŚCIGU DOKOŁA ŁÓDZI

Wyścig kolarski dokoła województwa łódzkiego na dystansie 204 klm. zgromadził 32 zawodników, w tem 5 z Warszawy. Z powodu defektów na trasie bieg ukończyło tylko 16 zawodników.

Pierwszy przybył na mety Kołodziejczyk w czasie 6:48:57, 2) Bober (Orkan

ZWYCIĘSTWA STOŁECZNYCH KOLARZY NA ŚLĄSKU

Na Śląsku odbył się wielki wyścig kolarski na dystansie 196 klm., przy udziale elity kolarskiej Polski, z doskonałymi zawodnikami warszawskimi na czele. Wyścig wykazał absolutną przewagę warszawian który obsadził wszystkie czołowe miejsca.

Pierwsze miejsce zajął Kiełbasa (Fort Bema), o pół koła przed Oleckim i Napierala. Czas tej trójki wynosił 5:42 m.

Warszawa) 6:49:36, 3) Leśkiewicz, 4) Kasprzak, 5) Jaskółski (wszyscy z Wimy).

Zwycięzca Kołodziejczyk został zdyskwalifikowany jednak za korzystanie z pomocy w czasie dr. g. Zwycięstwo przyznano Boberowi.

Czas ten jest bardzo dobry. Cztery był Rurański (Wielkie Hajduki), 5) Jargonski (Legja Warszawa), 6) Michalak (Legja), 7) Wyglenda (Chorzów), 8) Bryszka (WTC), 9) Maj (Nowy Bytom), 10) Duda (Garbarnia Kraków).

Po zawodach publiczność, niezadowolona z kłaski Ślązaków, pobita zwycięską trójką zawodników...

Obóz piłkarzy

Przygotowania do nadchodzącej Olimpiady

We wszystkich działach naszego sportu wre prace pod hasłem przygotowań do nadchodzącej Olimpiady w Berlinie w przyszłym roku.

Po lekkoatletach obecnie nadszedł czas na piłkarzy, zorganizowania „obozu” treningowego.

Obóz rozpocznie się dn. 22 bm. na terenie stadionu Wojska Polskiego w Warszawie. Kierownikiem obozu będzie kapitan związkowy PZPN p. Kałuża. Treningi prowadzone będą przez pp. Otto i Spojdę. W obozie znajdują się najlepsi piłkarze Polski w liczbie 44. Skład obozu ustalony przez Polski Związek Piłki Nożnej przedstawia się następująco: Legja: Keller, Martyna, Przeździecki II,

Nawrot, Łysakowski. **Warszawianka:** Kniota, Święcki, Sonntag. **Polonia:** Bułanow, Szczepaniak. **Ruch:** Dziwisz, Wodarz, Wilimowski, Gemza, Nowakowski, Czempisz. **Naprzód-Lipiny:** Michalski, Piec. **Śląsk:** Bryła II, Mrozek, Więcek, God. **Warta:** Fontowicz, Szerfke, Kryśkiewicz. **L. K. S.:** Piasecki, Miller, Welnic. **Wisła:** Kotlarczykowie, Artur. **Garbarnia:** Joks, Lesiak, Wilczkiewicz, Haliszka, Riesner. **Cracovia:** Doniec, Kisieliński. **Pogoń:** Albański, Wasiewicz, Matjas II, Borowski. **A. K. S. Chorzów:** Wostal. **Dąb (śląski):** Dylko.

Głównym zadaniem obozu jest zgranie się dwu reprezentacji starszej i młodszej. Obóz potrwa do 9 sierpnia.

Kronika wileńska.

Na zlot harcerski do Spaly

Chorągwie harcerki i harcerzy wyjeżdżają z Wilna do Spaly dwoma specjalnymi pociągami, które odejść dn. 10 b. m. o godz. 21.35 i dn. 11 b. m. o godz. 0.30. Pierwszym pociągiem wyjadą harcerki i parę drużyn harcerzy, zaś drugim tylko harcerze. W tym czasie wyjadą drużyny wileńskie, oraz drużyny z powiatów półn.-wsch. wojew. Wileńskiego, natomiast w Białymstoku zostaną do czepione wagony z harcerkami i harcerzami z wojew. Nowogródzkiego.

Z wileńskich chorągwi weźmie

udział w zlocie przeszło pięćset harcerki i przeszło siedmiuset harcerzy. Dnia 10 lipca o godz. 18 odbędzie się na pl. Łukiskim przegląd drużyn jadących na zlot, poczem nastąpi przemarsz ul. Mickiewicza, Zamkową, Wielką do Ostrej Bramy i po krótkiej modlitwie, na dworzec kolejowy.

Niewątpliwie całe Wilno pośpieszy pożegnać swoich najradośniejszych obywateli, by życzyć im godnego reprezentowania Wileńszczyzny na zlocie w Spale.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym.

Ciepło.

Stabe wiatry zachodnie, DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyzurują następujące apteki:

Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowski — Wileńska 8, Augustowski — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefańskiej.

Z MIASTA.

— **Harcerze estońscy zwiedzają Wilno.** W dniu wczorajszym pociągiem pośpiesznym przybyła do Wilna wycieczka harcerzy estońskich. Goście pod kierownictwem przewodnika zwiedzili miasto i zapoznali się z historycznymi zabytkami Wilna. W godzinach wieczornych harcerze estońscy wyjechali do Spaly na zjazd. (h)

— **Zmniejszenie się ilości wypadków utonięć w Wilji.** Dzięki zarządzeniom władz administracyjnych, liczba utonięć w Wilji w ostatnim tygodniu znacznie zmniejszyła się. Wszystkie zastosowane dotychczas środki zaradcze będą nadal utrzymane w całej rozciągłości. (h)

— **Odroczenie terminu modernizacji zakładów wędliniarskich.** Na skutek starań sfer rzemieślniczych został sprotłogowany termin modernizacji zakładów wyrobu wędlin i przedsiębiorstw rzeźniczych w myśl ustawy o dozorze nad przerobką mięsa. Ostateczny termin wprowadzenia nowoczesnych urządzeń w tych zakładach miały w b. m. ściśle wykonanie tych przepisów groziło likwidacją kilkudziesięciu przedsiębiorstw rzemieślniczych w Wilnie, to też władze zgodziły się na przesunięcie terminu do dnia 1 lipca 1936 r. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Budowa kostnicy w szpitalu św. Jakóba rozpoczęta.** Wobec zatwierdzenia przetargu przez Zarząd Miasta w najbliższych dniach będzie rozpoczęta budowa kostnicy i kaplicy przedpogrzebowej w szpitalu św. Jakóba. Nowa kaplica stanie frontem do nowego bulwaru nadrzecznego.

— **Budowa pisuaru w Cielętniku.** Zarząd m. Wilna w niedługim czasie przystąpi do budowy pisuaru w Cielętniku w pobliżu zbiegu ulic Zamkowej i Królewskiej.

Nieco później zbudowany zostanie pisuar w pobliżu Zielonego mostu.

— **Fundusz Pracy udziela Wilnu dotacji.** Zarząd Funduszu Pracy udzielił m. Wilnu dotacji w wysokości około 63.000 zł. na budowę nawierzchni ulic wylotowych, a więc

Legionowej, Beliny, Antokolskiej, oraz do wsi Góry.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konińska.** Niedzielną numer miejscowego czasopisma codziennego „Nasze Wremia” i „Russkoje Slovo” uległ konfiskacie za umieszczenie nieprawdziwych wiadomości o zajściach w Wysogrodzku. (k)

SPRAWY SKARBOWE.

— **Stabe wpływy do kas skarbowych.** Według danych w ciągu ubiegłego miesiąca do kas skarbowych w okręgu wileńskiej Izby Skarbowej wpłynęło około 75 proc. należnych podatków za czerwiec. W związku z tem władze skarbowe wydelegowały sekwestratorów celem ściągnięcia zaległości. (h)

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Kary za nieubezpieczenie zatrudnionych.** Starostwo Grodzkie ukarało szereg pracodawców wileńskich grzywną w wysokości do 20 złotych za niezgłaszanie do Ubezpieczalni Społecznej służby domowej, oraz zatrudnionych a nieubezpieczonych pracowników. Kary te powinny zachęcić pracodawców do zgłaszania w terminie należnym osób przez nich zatrudnionych. (k)

— **Za handel skórkami w okresie ochronnym.** Orzeczeniem Sądu Starościńskiego ukarani zostali za kupno i sprzedaż skóry sarniej w okresie ochronnym Ioko Zusman, handlarz z Wiszniewa, oraz Szmul Łkowiec, po 50 zł. grzywny każdy. (k)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Eksport karpki do Palestyny.** Do Palestyny wysłano pierwszy próbną transport karpki. Na tamtejszym rynku jest poważny zbyt tego artykułu. (h)

— **Zamówienia na zimowe rękawiczki wileńskie.** Firmy wileńskie otrzymały z Anglii, Danji i Szwecji zamówienia na większe transporty rękawiczek zimowych. Równocześnie firmy wileńskie nawiązały bliższy kontakt z rynkiem holenderskim, dokąd będą wysyłane rękawiczki. Eksport rękawiczek do Holandji będzie musiał zwałczać silną konkurencję eksporterów czeskosłowackich i włoskich. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża m. Wilna** tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie związkom, stowarzyszeniom, jak również wszystkim osobom za łaskawe wzięcie udziału w kweście na rzecz Polsk. Czerw. Krzyża, przeprowadzonej w dniu 2 czerwca rb. — Z kwesty została uzyskana suma zł. 1330.83 gr.

Rewja warszawska W TEATRZE LETNIM.

W Teatrze Letnim bawi obecnie — w znaczeniu podwójnym — warszawska rewja z niezrównanym aktorem operetkowym i rewjowym Ludwikiem Sempolińskim, tak znanym i cenionym przez Wilno, dawniej statym jej siewcą humoru, obecnie tylko gościem.

W dobranym programie p. t. „Witajcie nam!” mają wilmianie sposobność śmiać się do rozpuku z jego wybornych groteskowych piosenek, tak bajejnie interpretowanych i z nieporównanej jego lekkości i giętkości w tańcu. Najlepszy ze skeczów: „Nowoczesne małżeństwo”, w interpretacji Sempolińskiego i doskonałej jego partnerki Janiny Sokółowskiej, wywołuje homeryczny śmiech i szalone oklaski.

Do czołowych sił goszczącego zespołu należy zaliczyć p. Carnero, której słiczny głos, przedziwny wdzięk i mimiczna gra podbijają i czarują widza.

Biorą ponadto udział w rewji pp. J. Kozłowska i Sulima, też mile przez nasze Wilno wspomniani z dawniejszych czasów.

Grono ładnych i zgrabnych jak laleczki girls w pomysłowych ewolucjach i tańcach są owem uroczym ogniwem, łączącym poszczególne numery dobrze ułożonego i ciekawego programu. P.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. premiera w Teatrze na Pohulance farsy w 3-ach aktach J. Hennequina i P. Vebera (w przekładzie d-ra J. Brodzkiego) p. t. „Codziennie o 5-ę”, w reżyserji J. Boneckiego. Obsadę stanowią pp.: H. Galinska, M. Szpakiewiczowa, T. Suchecka, E. Sciborowa, J. Bonecki, M. Bielecki, M. Bay-Rydzewski, M. Węgrzyn, St. Malatynski i T. Surowa. Rzecz dzieje się w Paryżu. Ceny zmniejszone.

— **Miejski Teatr Letni** w ogrodzie po Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. w dalszym ciągu rewja „Witajcie nam!”

— **Teatr muzyczny „Lutnia.”** Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. operetka F. Lehara „Kraina Uśmiechu”. Ceny zmniejszone. Bilety ulgowe ważne.

Jutro i pojutrze ostatnie pożegnalne przedstawienia.

— **Występ K. Krukowskiego w „Lutni.”** Znany kompozytor Kazimierz Krukowski wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w sobotę najbliższą, 13 b. m. Bilety nabywać można w kasie „Lutni” codziennie od 11—9 wiecz. — **H. Ordonówna w „Lutni.”** Ułubienica Wilna — H. Ordonówna roztoczy czar swego wielkiego talentu w poniedziałek nadchodzący, 15 b. m. na wieczorze w teatrze muzycznym „Lutnia”. Jednocześnie wystąpi wybitny artysta Igo Sym. znany ze sceny i filmu. — Bilety już są do nabycia w kasie „Lutni”.

— **Teatr „Rewja.”** Dziś o godz. 6.30 i 9.15 dwa przedstawienia rewji p. t. „Pst... pst...” dziewczusko.

Polskie Radio Wilno

Powrót Dyrektora Rozgłośni Wileńskiej.

W dniu 6 lipca powrócił do Wilna po 6-miesięcznym stażu w Centrali Polskiego Radja, dyrektor Witold Hulewicz, który objął zpowrotem obowiązki dyrektora Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja.

Wtorek, dnia 9 lipca.

6.30: Audycja poranna. 8.25: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dzień. poł. 12.15: Fragmenty z op. „Faust” Gounoda (płyty). 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05—13.30: Koncert. 15.15: Płyty. 15.25: Życie art. i kult. miasta. 15.30: Mała Ork. P. R. 16.00: Skrzynka P.K.O. 16.15: Płyty. 16.30: Codz. odcinek prozy. 17.00: Utwory Offenbacha w wyk. ork. 18.00: „Ciemność nocny” — pogad. 18.10: „Minuta poezji”. 18.15: „Cała Polska śpiewa”. 18.30: Ze spraw litewskich. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Płyty. 19.15: Konc. reklamowy. 19.30: Recital śpiewaczy Romany Hambrigg. 19.50: Pogad. aktualna.

Wysiedlenie ks. Krysztopanisa

Starosta powiatowy w Świecianach, na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnym oraz rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o granicach państwa, zabronił księdzu Benedyktowi Krysztopanisowi, proboszczowi parafji w Hoduciszkach, na przeciąg trzech lat mieszkać w pasie pogranicznym szerokości 30 km. W uzasadnieniu swej decyzji z dn. 4. VII., starosta powo-

łał się na okoliczność, że ksiądz Krysztopanis skazany został przez starostwo powiatowe na podstawie art. 18 prawa o wykroczeniach na karę grzywny 500 zł. z zamianą na dwa tygodnie aresztu, a sąd okręgowy orzeczenia starostwa zatwierdził. Księdzu Krysztopanisowi udzielono dwutygodniowego terminu na dobrowolne wykonanie wymienionej decyzji.

Pożyczył pieniądze, a głodził się ze skąpstwa

W dniu 7 bm. na posterunku P.P. w Kozłowszczyźnie przyniesiono nieprzytomnego 65-letniego Stanisława Kuszaka, zawodowego żebraka i włóczęgę. Jak się okazało, Kuszak zemlał z wycieńczenia i głodu. Podczas rewizji w torbie oraz zaszytym ubraniu żebraka znaleziono weksle oraz książeczkę oszczęd-

ności na ogólną sumę 12 tys. złotych. Kuszak pożyczył pieniądze wieśniakom, przyczem pobierał wygórowane procenty, sobie zaś odmawiał wszelkich wygód, a ostatnio nawet zaniedbywał się w odżywianiu na powodu skąpstwa. Kuszaka skierowano do szpitala. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzieże.** W nocy z 6 na 7 b. m. nieznani sprawcy skradli z mieszkania Antoniego Bielewicza (Parkowa 3) garderobę, bieliznę i in. rzeczy ogólnej wartości 1143,50 zł. Dnia 6 b. m. na szkodę Cypy Gołęb (Kalwaryjska 18) nieznani sprawcy skradli bieliznę, gumę na poddeszwy i bruski do ostrzenia noży, ogólnej wartości 200 zł.

Z mieszkania Lejby Szymsona (Che.maska 3) w czasie nieobecności domowników skradziono ubranie, naczynia kuchenne i papier fotograficzny, na ogólną sumę 200 zł.

Dnia 7 b. m. o godz. 24 do mieszkania Malewiczowej (Chocimska 15), pozostawionej bez opieki z powodu wyjazdu na letnisko, za pomocą otwartości okna, przedostało się 3 zawodowych złodziei, którzy jednak zostali spłoszeni przez właściciela domu. Jeden ze sprawców zdołał zbiec. Natomiast został ujęty przez asp. Jana Iwańczyka Stanisław Orzechowski i przez chorążego 1 pp. leg. Stefana Pietraszyna Adam Grygielewicz. Pietraszys w czasie zatrzymywania zraniał w prawą pachwinę Grygielewicza. Pogotowie ratunkowe odwiezło go w stanie ciężkim do szpitala. Z powodu nieobecności właścicieli mieszkania nie ustalono wysokości strat.

— **Ujęcie złodzieja.** Wczoraj zatrzymano na dworcu osobowym przyłapanego na gorącym uczynku kradzieży portfela z dokumentami na szkodę emeryta kolejowego Ferdynanda Bawica, zam. w Krakowie, przy ul. Długiej 61, niejakiego Szaję Kagan (ul. Miłosierna 6), znanego złodzieja kieszonkowego. Portfel zwrócono właścicielowi. (k)

— **Odnalezienie skradzionych rzeczy.** Władze policyjne wykryły w składziku, należącym do zawodowej złodziejki Myny Solecznikowej (ul. Zawalna 32) rzeczy, pochodzące z kradzieży na szkodę Abrama Sinuka, zam. przy ul. Niemieckiej 20.

— **Odwołanie Feljton z Anglii** Zygmunta Cithurusa. 20.10: „Aleko” — opera w 1 akcie S. Rachmaninowa. 20.55: Dzień. wiecz. 21.05: Obrazki z dawnej i współcz. Polski. 21.10: „Harcerze polscy na zlot do Spaly”. 21.30: „Wesele polskie” — suita F. Nowowiejskiego. 22.00: Muzyka płytowa. 22.20: Wiad. sport. 22.30: Koncert. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: D. g. koncertu.

6—18, na ogólną sumę 390 złotych. Maszynę kuśnierską i ubranie zwrócono poszkodowanemu. (k)

— **Pobicie.** Na Jaroszewskiego Jana, zam. przy ul. Bołtupie 13 m. 4, napadło sześciu nieznanych mu osobników, którzy zadali mu 3 rany tłuczone głowy. Poszkodowanym zopiekowało się pogotowie ratunkowe. (k)

— **Arsenał narzędzi złodziejskich wykryto przy ul. Zawalnej.** Na ul. Zawalnej organa śledcze ujawniły arsenał narzędzi złodziejskich. Znalezione mnóstwo wytrychów, łomów do włamań, kluczy itp. Równocześnie z tem funkcjonariusze wydziału śledczego rozgromili niebezpieczną szajkę złodziejską osławionego „mistrza” Solecznika. Aresztowano A. Frenkiela, A. Ritta, B. Solecznika, syna „mistrza” i kilku innych, których osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz śledczych. (s)

WYPADKI.

— **Pokąsany przez psa.** Do pogotowia ratunkowego zgłosił się dziesięcioletni Ryszard Pietkiewicz, zam. przy ul. Pionierskiej 16—5, dotkliwie pokąsany przez psa, należącego do właściciela domu. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rany chłopca. (k)

— **Falszywy alarm.** Szłoma Magum, zam. przy ul. Werkwoskiej 24, zapłacił 37 złotych za falszywy alarm pogotowia ratunkowego. (k)

— **Omdlenie.** Wczoraj zemlała nagle w pobliżu swego domu Maria Rodkiewiczowa, l. 45, zam. przy ul. Mętnej 9—5. Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy. (k)

DO GDYNI

przyjazd, nocleg i przewodnicy za 20 zł. 50 gr. — wyjazd z Wilna 12/VII, powrót 15/VII.

DO LENINGRADU, RYGI I HELSINGFORSU

przyjazd, paszport, wizy i kompletne utrzymanie zł. 700 — wyjazd z Wilna 25/VII, powrót 10/VIII.

DO SPALY

na zlot Harcerski — 50% zniżki od dnia 1/VII do 15/VIII.

Zapisy — Orbis, Mickiewicza 20, tel. 8-83.

Miejsc pozostało mało.

PAN Ceny, zniżone; Balkon na wszystkie seanse 25 gr. parter od 54 gr. Premjera. Wielki podwójny program:

1) Barwna panorama życia—upojny romans filmowy

2) Potężny sensacyjny dramat ludzkich namiętności

MIRAŻE SZCZĘŚCIA (Lew Ayres, Mer-na Koneddy i in.)

Wieczny pościg za pieniędzmi. Kultury wyselgów kennyh. Hazard gry.

HELIOS Premjera. Na wszystkie seanse; balkon 25 od 54 gr. Podwójny rewelacyjny program.

1) Potężny niesamowity film

W rol. gl. sława ekranu

Zbrodniarz CHARLES LAUGHTON

2) Sensacja światła

Cienie Broadwayu

Najlulub. artyści, Najznakom. orkiestry. Najbogatsza wystawa.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 29 p. t.:

Pst, pst... dziewczusko

Rewjowo—operetkowe westchnienia za złudą złud-wiecznie niepewnym serduszkim niewieślesem w 2 cz 1 15 obr. Występy: Janiny Zgorzelskiej, Al. Granowskiego, Trio Czerpanoff. Szczegóły w afiszach. Początek o 4.30 i 9.15. W niedzielę 4.30, 7 i 9.30.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO” „NERVOSIN” „KOLIKI WĄTRÓBNE” „ZKOGUTKIEM” „Z ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE” „ZASTĘPNIKIEM”

BOLE GŁOWY „MIGRENA, NEWRALGIA” „BOLE ZĘBÓW” „GRYPY, PRZEZIĘBIENIA” „BOLE! ANTYBETYCZNE” „STAWOWE, KOSTNE”

ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW „ZKOGUTKIEM” SPRZEDAJA APTEKI

PRACA. POTRZEBNA pomocnica domowa do wszystkiego (bez kuchni) na wieś, na lato. Świadczenia konieczne. Mostowa 3-a

PRACOWNIKÓW fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego. Łaska we zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 23, od 4—6.

EKSPEDJENTKA iachowa, inteligentna poszukuje pracy stałej lub zastępczo za skromne wynagrodzenie. Świadczenia i rekomendacje. Łaska zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” dla „L. E.” 311—0

MŁODA PANIENKA wyjedzie jako nauczycielka lub wychowawczyni za skromne wynagrodzenie. Jez. francuski. Zaul. Śniegowej 9—3.

PRACY, możliwe zajęcia jako dozorca, poszukuje inwalida wojenny bez zaopatrzenia. Zgłoszenia do Administr. „Dzien. Wil.” pod inwalida. 257—2

STOLARZ przyjmie wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarni jak również reperacje i opokowanie mebli. — Wykonanie solidnych niskie. al. Mickiewicza 24 m. 17. j Chmielewski. 81.

SLUSARZ z zawodu, z małą rodziną, za mieszkanie podejmie się wszelkiej pracy, albo przyjmie na siebie obowiązki dozorczy domu, czy też stroża fabrycznego i t. p. Posiada rekomendacje urzędów państwowych. Ul. Śniegowa 3 m. 2, A. OL. —4

NAUKA. UDZIELE KOREPE- TYCJI w zakresie 6-ciu klas gimnazjum, ewentualnie przygotuję do egzaminów Państwowej Szkoły Technicznej lub jakich innych za obiad, albo skromną opłatę. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 310—3

STUDENT U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Specjalności: łacina, matematyka. Ceny kryzysowe. Zgłoszenia w Adm. „Dz. Wil.” dla „R.”

Młody człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biurowej (chętnie na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE 6 pok. z kuchnią za cenę zł. 65 mies., 3 pok. z kuchnią za cenę zł. 35.— do wynajęcia. Słowiańska 2-a. 313—0

DRUKI PILNE: BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRAKARNIA A. ZWIERYŃSKIEGO Mostowa ulica Nr.1. Telefon 12-44 CENY NISKIE